Nr 56 Niedziela 28 lutego (13 marca) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczuych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreźna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreźna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

| | miesięcz. | kwart. | pół | |
|---|---|---|---|---|
| Prenumerata: W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.— |
| Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 18.— |

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



# Dziennik Kijowski

**Pierwsze i jedyne codzienne pismo polskie na Rusi**

W **V-ym roku istnienia**, wychodzi pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym „DZIENNIK KIJOWSKI" wprowadził w roku 1910 cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak i formy.

Luki, wynikające z braku numerów poniedziałkowych, zostały zapełnione, telegramy własne pomnożone i w roku 1910 **„Dziennik Kijowski"** posiada **własne agentury telegraficzne**

## w Warszawie, Petersburgu, Poznaniu, Lwowie, Wiedniu i Berlinie.

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Żytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1910 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilają **korespondencye z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informują czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: **z Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczają wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie, Baku.**

W **dziale literackim** pomieszczać będzie **„Dziennik Kijowski"** artykuły i fejletony z dziedziny sztuki, krytyki literackiej artystycznej.

W roku bieżącym rozpocznie **„Dziennik Kijowski"** druk szkiców powieściowych z życia współczesnego kresów przez **Edwarda Paszkowskiego** p. t.

## ROZBITKI

W drugim odcinku powieściowym będzie „Dzien. Kij." w r. 1910 umieszczać szereg **tłómacz. powieści pierwszorz. autorów.**

Rozszerzając **dział naukowy**, „Dziennik Kijowski" zamieszczać będzie szereg **szkiców historycznych**: w tej liczbie drukowane będą prace nestora naszej historyografii **prof. Aleksandra Jabłonowskiego, d-ra Konopczyńkiego, W. Drogomira** (autora „Nocy z 6 na 7 Października").

Najnowsze wyniki nauki podawać będzie w r. 1910 „Dziennik Kijowski" w szeregu **fejletonów popularno-naukowych.**

W dziedzinie techniki wydawniczej **„Dziennik Kijowski"** postawiony został na odpowiadającej współczesnym wymaganiom stopie i w roku 1910-ym **drukowany jest na pośpiesznej maszynie najnowszego typu amerykańskiego**, co daje możność umieszczać najświeższe telegramy i ostatnie wiadomości.

Nadto w roku 1910 prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje prawo nabywania po cenie zniżonej pomnikowych dzieł naszego uczonego **Zygmunta Glogera**:

**Encyklopedya Staropolska Illustrowana. ● Rok Polski w życiu, tradycyi, pieśni.**

Wydawnictwo **„Scena i Sztuka"**, jedyne pismo polskie, poświęcone sprawom sztuki, otrzymywać mogą w r. 1910 nasi prenumeratorowie po cenie zniżonej 5 rb. 20 kop. rocznie z przesyłką dla abonentów rocznych.

**Prenumerata „Dziennika Kijowskiego" wynosi od 1 stycznia 1910 roku:** Rocznie **12** rb., półrocznie **6** rb., kwartalnie **3** rb., miesięcznie **1** rb. **Zagranicą:** rocznie **18** rb., półrocznie **9** rb., kwartalnie **4** rb. **50** kop., miesięcznie **1** rb. **50** k.

**Uwaga:** Osoby, które dotychczas korzystały z ulg w opłacie prenumeraty, korzystają z ulg i w roku 1910, **a więc** wielebne duchowieństwo korzysta z dotychczasowych warunków prenumeraty (tj. 8 rb. rocznie), nadto — ucząca się młodzież, członkowie Związku oficyalistów, opłacać będą w roku 1910: rocznie **6** rb., półrocznie **3** rb., kwartalnie **1.50** kop., miesięcznie **60** kop.

## Notatki informacyjne.

**Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności,** M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Tamże w godzinach biurowych można zasięgnąć wszelkich objaśnień, dotyczących wydziału letnisk.

**Zarząd Tow. pom. stud. pol. uniw. kijow.** Wielka Żytomierska Nr 8 m. 12 od 4 do 6.

**Koło Kobiet Polek.** Biuro zarządu (Funduklejowska 26 m. 1) otwarte codziennie od 11 do 1 oprócz świąt i niedziel.

**Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności,** Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Schronisko św. Jadwigi przy biurze pracy.

**Gimnastyka w P. T. G.** W *poniedziałek*: Chłopcy do 14 lat: 5—6; powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9: druhowie starsi 9—10. *Wtorek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Sroda*: Cwiczenia dowolne 9—10. *Czwartek*: Chłopcy do 14 lat 5—6; chłopcy powyżej 14 lat 6—7; druhinie 8—9; druhowie starsi 9—10. *Piątek*: Panienki do 14 lat 5—6; druhinie 6—7; druhowie młodsi 9—10. *Niedziela*: Cwiczenia dla gości 10—11 rana.

# Projekt ziemstw w komisyi samorządowej.

Jak donoszą z Petersburga, jutro mają się rozpocząć w dumskiej komisyi samorządowej pierwsze rozprawy nad projektem ministeryalnym o ziemstwach dla Litwy i Rusi. Pomimo pośpiechu rządu, który chce koniecznie, ażeby, zgodnie ze swą zapowiedzią, nowe ziemstwa w d. 1 (14) lipca r. b. weszły w życie, komisya samorządowa dotychczas sprawą tą zająć się nie mogła, z powodu choroby swego prezesa, p. Bałaszewa.

Korespondent „Dziennika Wileńskiego" daje kilka informacyi co do stanowiska, jakie posłowie nasi mają zająć podczas obrad komisyjnych.

Posłowie nasi—pisze on— będą się domagali kilku zasadniczych poprawek w projekcie. Przedewszystkiem więc będą żądali ziemstwa bezstanowego na wzór istniejących obecnie w gub. ołonieckiej, wiackiej i permskiej. W guberniach tych niema osobnej kuryi szlacheckiej, szlachta głosuje tam razem z właścicielami ziemskimi innych stanów i z przedstawicielami miast.

Opierać się dalej będą podziałowi wyborców na kurye narodowościowe, domagając się natomiast wyborów proporcyonalnych, t. j. prawa odpowiednio licznej grupy do wyboru przez siebie radnego. Jeżeli, dajmy na to, zebranie ma wybrać 10 radnych, przybędzie zaś 100 wyborców, to każda grupa ich, składająca się z 10 osób, wybierać może 1 radnego samodzielnie. Przy tej poprawce niemożliwa jest majoryzacya żadnej grupy narodowościowej czy przekonaniowej. Rosyjska własność ziemska jest w 6 guberniach tak silną, że wybory proporcyonalne zapewniają jej przewagę zupełnie dostatecznie. Ponieważ jednak posłowie rosyjscy obawiają się absenteizmu rosyjskich ziemian w kraju naszym, posłowie nasi gotowi są poprzeć poprawkę, udzielającą praw wyborczych administratorom i dzierżawcom.

W każdym razie posłowie nasi żądać będą, by o narodowości każdego wyborcy rozstrzygało ostatecznie jego własne oświadczenie.

Posłowie nasi domagać się dalej będą, by cenzus wyborczy dla każdego powiatu określony był w drodze prawodawczej, a nie pozostawiony do uznania administracyi.

Oczywiście, posłowie nasi stanowczo przeciwni będą wszelkim ograniczeniom narodowościowym co do godności ziemskich i posad.

W każdym razie będą też domagali się, by przy reformie samorządu ziemskiego nie zmieniano mimochodem samorządu miejskiego specyalnie dla samego tylko Mińska.

Takie mają być żądania naszych posłów. Naturalnie trudno przewidzieć, czy znajdą one posłuch wśród większości komisyi.

Żądania powyższe zgodne są naogół z postulatami i opiniami reprezentantów naszych gubernii ruskich, których rząd powołał był do uczestnictwa w Radzie do spraw gospodarki miejscowej, gdy rozpatrywała w październiku r. z. projekt rządowy o ziemstwach dla „Kraju Zachodniego."

Z protokółów odbytych wówczas posiedzeń tej Rady widzimy, że w zasadniczych kwestyach polscy przedstawiciele wypowiadali się w tym samym sensie, w jakim posłowie polacy mają zamiar bronić praw naszych w narzucanym nam swoistym samorządzie.

Zaznaczmy, że np. w sprawie podziału wyborów na kurye narodowościowe pp. A. Tyszkiewicz i H. Gutowski, zaraz na drugiem posiedzeniu z d. 7 października, zwracali uwagę na szkodę, jaka wyniknąć musi zarówno dla sprawy samorządu, jak i dla ułożenia się wzajemnych stosunków narodowościowych przy wprowadzeniu zasady odrębnych kuryi wyborczych dla polskiej i rosyjskiej narodowości.

Na temże posiedzeniu p. H. Gutowski domagał się, ażeby „określenie narodowości było pozostawione samej osobie interesowanej, albowiem niemożliwą jest rzeczą zabronić komukolwiek, ażeby się czuł przynależnym do tej lub owej narodowości".

Jak wiemy, te i wszelkie inne wnioski polskich członków Rady spotkały się wówczas z kategoryczną i wyzywającą opozycyą.

Czy tak będzie i teraz, podczas obrad komisyjnych? Czy Duma uchwali bez zmian projekt rządowy?

Oto są pytania, które sobie zadajemy bez zbytniego chyba niepokoju, bez gorączkowania się tą sprawą.

Dochodzą nas głosy, że zmiany w projekcie rządowym są możliwe, że nawet zmiany te mogą być dość doniosłe.

Podobno memoryał posła Święcickiego, zestawiający projekty rządowe z r. 1906 i 1909 wraz z ich motywami, miał wielu posłom rosyjskim otworzyć oczy na chwiejność tych motywów, domagających się *quand même* specyalnych ograniczeń dla gubernii „południowo-ruskich" i „białoruskich".

Podobno już i rząd nie wierzy bardzo w to, ażeby jego projekt przeszedł w formie nieskażonej. Zdaje się, że sprawa odrębnych kuryi narodowościowych jest jeszcze nieco wątpliwą: przynajmniej wstrzymanie projektu samorządu miejskiego w Królestwie objaśniają tem, że rząd chce wyczekać, jakie stanowisko wobec tej zasady kuryi narodowościowych zajmie Duma Państwowa podczas obrad nad ziemstwami.

Ale wszystko to są pogłoski i przypuszczenia. Trudno do nich zbytnią przywiązywać wagę. Jeśli się sprawdzą, jeśli rzeczywiście uda się osiągnąć jakieś zmiany w rządowym projekcie, to wiemy doskonale, że te zmiany nie mogą być tego rodzaju, ażeby zniknął antypolski charakter ofiarowanego nam samorządu i ażeby w nim zatryumfowała zasada równouprawnienia.

Bo gdyby nawet w Dumie znalazła się (w co nie wierzymy) dostateczna liczba posłów, którzyby zrozumieli, że absurdem jest wprowadzanie do samorządu praw wyjątkowych dla najbardziej kulturalnej części ludności, to przecież wiemy doskonale, że nie Duma rządzi ministrami, ale ministrowie Dumą.

To też bez zbytnich nadziei, bez niepotrzebnych złudzeń, lecz z ciekawością śledzić będziemy dalsze losy projektu rządowego i wysiłki naszej reprezentacyi w Petersburgu nad wytargowaniem możliwych poprawek w niesłychanym, karykaturalnym samorządzie, który za kilka miesięcy ma nas uszczęśliwiać.

**B.**

## Kongres polski w Waszyngtonie.

W dn. 11 maja r. b. w Waszyngtonie odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomników dwóch wodzów polskich—Kościuszki i Pułaskiego. Wieczorem odbędzie się bankiet, następnego zaś dnia rozpocznie się Kongres Narodowy Polski.

Pierwszy dzień Kongresu stosownie do programu będzie poświęcony zaznajomieniu gości amerykanów i prasy amerykańskiej z przeszłością i teraźniejszością Polski, oraz z zasługami Polski wobec ludzkości i jej prawami do własnego bytu narodowego.

Związek Nar. Pol. zwrócił się do prezydenta Tafta z zaproszeniem na uroczystości polskie. Prezydent zaproszenie przyjął i obiecał wziąć osobisty udział nietylko w odsłonięciu pomników, ale i w Kongresie Narodowym.

# Niepokoje bałkańskie.

—0—

Opinia niemiecka jest mocno zatrwożona wizytami królów bałkańskich w Pe-

tersburgu. Dzienniki niemieckie dają wyraz przekonaniu, że znany komunikat biura Wolffa o wyniku narad hr. Aehrenthala z kanclerzem niemieckim w Berlinie jest dowodem przeciwieństwa zapatrywań mocarstw na kwestyę bałkańską.

Szczególnie zaniepokoiło prasę niemiecką oświadczenie ministra Paprikowa o stosunkach w Macedonii, które bułgarski mąż stanu nazwał niemożliwymi oraz artykuły półurzędowej prasy petersburskiej, stwierdzającej, że cierpliwość Rosyi jest wyczerpana, co bez wątpienia przyczynić się może do jeszcze większego zaostrzenia stosunków bułgarsko tureckich i do podniecenia umysłów w Bułgaryi przeciw Turcyi.

Komunikat półurzędowy biura Wolffa jest ostrzeżeniem państw bałkańskich, aby nie liczyły na obecną słabość Turcyi; wypadki w Petersburgu—zachęceniem, ażeby same wymierzyły sobie sprawiedliwość, przyczem mogą liczyć na czynną pomoc Rosyi.

Tak samo zapatruje się na sytuacyę prasa wiedeńska i dyplomatyczne koła austryackie. Z toastów, wygłoszonych w Carskiem Siole — sądzą tam — wynika dowodnie, iż Rosya rozpoczyna akcyę, zmierzającą do wzmocnienia wpływów państw słowiańskich na Bałkanie i projekt sojuszu państw bałkańskich jest pociągnięciem na szachownicy przeciw Austryi.

Rosya, zdaniem tych kół, powinna wiedzieć, że Austro-Węgry muszą sprzeciwić się projektowi sojuszu, tymczasem rząd rosyjski przewleka z rozmysłem układy z Austryą, aby tymczasem pod bokiem Austryi dojrzał niebezpieczny projekt. Bułgarya w mniemaniu prasy wiedeńskiej czyni wszystko, aby Turcyę sprowokować do wypowiedzenia wojny, zanim Turcya dokona dzieła reformy wewnętrznej i stanie się państwem silnem.

Austro-Węgry nie mogą dopuścić żadną miarą do tego, ażeby słowianie bałkańscy zdobyli na półwyspie przewagę, gdyż taka przewaga podniosłaby urok państw słowiańskich w oczach słowian austro-węgierskich i skierowałaby ich wzrok poza granice Austro Węgier. Sytuacya jest więc taką, że rokowania austryacko-rosyjskie zerwane zostaną jeszcze przed przyjazdem króla serbskiego do Petersburga.

Szczególnie zaniepokojoną została Austrya projektom serbskim odkupienia od Turcyi sandżaku nowobazarskiego, a zaniepokojenie stało się tem większe, gdy wyszło na jaw, że akcyę rządu serbskiego poparły niektóre mocarstwa.

Również niepożądanym jest Austro-Węgrom drugi projekt, który wyszedł również ze strony serbskiej: jest nim sojusz wszystkich państw bałkańskich, nie wyłączając Turcyi.

# Z powodu mowy Kramarza.

„Nowoje Wremia" komentuje przemówienie Kramarza, wygłoszone w parlamencie austryackim. Pisze ono:

„Zwracając się do czechów, Kramarz, oświadczył: „Ja jestem patryotą czeskim, nie austryackim: patryotyzm austryacki istnieć nie może wprost dlatego, że żadnej Austryi niema, są tylko Austro-Węgry". Czechów oświadczenie takie zadowolni prawdopodobnie w zupełności. Głównem zadaniem politycznem dla nich jest przywrócenie czeskiego prawa państwowego. Zadowolni ich każda kombinacya państwowa, w skład której wejdą Czechy, jako równouprawnione królestwo.

„Gdyby losy narodów i państw zależały od zręcznie zbudowanych sylogizmów, to Austrya po mowie Kramarza miałaby się spyszna. Gdy logicznie niemożliwy jest ani patryotyzm austryacki, ani austro-węgierski, to niemożliwe jest istnienie austryackiej lub austro-węgierskiej ojczyzny, i Austro-Węgry będą musiały zamknąć swój sklepik. Jednakże d-r Kramarz wygłosił swe przemówienie nie w Pradze, a w Wiedniu, nie przed sejmem czeskim, a w parlamencie austryackim, jako jego członek.

„Czy to logiczne, lub nielogiczne z punktu widzenia jakiejkolwiek doktryny, należy on jednak do składu zgromadzenia prawodawczego nie Czech, lecz właśnie Austryi, której odmawia on istnienia prawodawczego. Jest to samo, co, siedząc w wagonie pociągu kuryerskiego, wykładać z poważną miną starożytny sofizmat grecki o logicznej niemożliwości ruchu".

„Być może, że Austrya, istnieniu której przywódca czeski przeczy, zgodzi się na przyznanie Czechom wyodrębnionego stanowiska w monarchii. Lecz uczyni ona ten krok ze swojej woli tylko wówczas, gdy to będzie dogodne lub potrzebne jej właśnie, nie czechom.

W dalszym ciągu „Now. Wr." pisze:

„Zwracając się do dynastyi, przywódca oświadcza o swojej i swoich ziomków lojalności. Przywiązanie czechów do domu Habsburgów nigdy nie było kwestyonowane i wyjaśnienia Kramarza nie dodały nic nowego do tego historycznie stwierdzonego faktu".

„Zwracając się nareszcie do rosyjskiej opinii publicznej, polityk czeski oświadcza, że jest on przeciwnikiem austro-slawizmu, czyli, mówiąc innemi słowami, przeciwko stworzeniu katolickiego państwa słowiańskiego. Jego zdaniem, stworzenie Austryi słowiańskiej wyryłoby przepaść pomiędzy słowiańszczyzną wschodnią i zachodnią i stałoby się nieszczęściem dla słowiańskiej jedności kulturalnej".

„Dla rosyjskiej opinii publicznej deklaracya ta brzmi upokarzająco. Znajdując się w ścisłym związku z niechęcią przywódcy czeskiego do podzielania losów z pozostałymi słowianami austryackimi, którzy, należy zaznaczyć, nie wszyscy są katolikami, jakkolwiek wszyscy są słowianami".

„Cóż pozostaje z programu słowiańskiego d-ra Kramarza? Ze strachu przed oskarżeniem ze strony niemców o panslawizm przywódca czeski wyrzekł się jedności nawet ze słowianami austryackimi, nietylko z zakordonowymi. W takich warunkach niema istotnie miejsca ani dla panslawizmu, ani dla neoslawizmu, ani dla austro-slawizmu, ani dla żadnego innego slawizmu. Lecz przy takim pogromie ogólnym czy wygra cokolwiek idea czeska?"

# Pomnik Kościuszki w Krakowie.

—)oo(—

W środę w południe udała się deputacya komitetu budowy pomnika Tad. Kościuszki w Krakowie, złożona z pp. Włodzimierza Tetmajera, jako przewodniczącego, i z członków komitetu Świerzyńskiego, prof. Gołąba i red. Konopińskiego do prezydenta miasta d-ra Lea z prośbą, aby wyjednał w radzie miejskiej ostateczną decyzyę co do wyznaczenia komitetowi miejsca, w którem komitet postawić ma pomnik Naczelnika. Przed laty wyznaczono w tym celu miejsce na Rynku. Obecnie podniosła się jednak przeciw tej uchwale opozycya, a w radzie miejskiej pojawił się projekt wyznaczenia pod pomnik miejsca na Błoniach. Projekt ten znalazł także zwolenników w komitecie budowy pomnika, pragnącym wśród wszelkich warunków, wywiązać się wreszcie ze swego zadania i gotowy już spiżowy pomnik ustawić w miejscu, godnem Kościuszki. Komitet projektuje tedy wyższy nieco postument pod pomnik, gdyby miał stanąć na błoniach i utrzymanie tego postumentu, w stylu nieco odmiennym od pierwotnego. Postument byłby naśladownictwem fantastycznie rzuconych głazów, na których wznosiłaby się konna postać naczelnika, dzieło ś. p. Marconiego, wykończone przez p. Popiela. Cały pomnik miałby, wraz z postumentem, przeszło 15 metrów wysokości, co równa się wysokości wielkiej dwupiętrowej kamienicy i byłby wyższym znacznie od pomnika Mickiewicza i od ustawić się mającego pomnika Jagiełły, daru Ignacego Paderewskiego. Niema więc obawy, aby pomnik zginął w przestrzeniach Błoń i na oddalonem tle Kopca. P. Świerzyński przedstawił prezydentowi szkic projektu postumentu z bo znemi ozdobami. Przewodniczący komitetu, p. Włodzimierz Tetmajer, wyraził też gorące pragnienie, aby odsłonienie pomnika odbyć się mogło podczas uroczystości grunwaldzkich. Roboty ziemne, murarskie i kamieniarskie możnaby do tego czasu wykończyć: pośpiech jednak jest konieczny. Prezydent miasta d-r Leo przyjął deputacyę bardzo życzliwie i przyrzekł poprzeć starania komitetu. Polecił jednak wnieść podanie do rady miasta w tej sprawie najdalej do niedzieli i dołączyć projekt, względnie szkic postumentu wraz z pomnikiem Kościuszki.

Komitet ma niepłonną nadzieję, że fundusze na postument (około 30,000 koron) zbiorą się w drodze publicznych składek, zbieranych już obecnie przez włościan, gdy zdecydowany będzie wybór miejsca pod pomnik i gdy roboty pod jego fundamenty się rozpoczną.

W ten sposób, podczas uroczystości grunwaldzkich, zyskałby Kraków dwa wspaniałe, spiżowe pomniki.

# Dwa uniwersytety.

Założona w swoim czasie w Poznaniu w celach germanizacyjnych akademia, jak stwierdzają pisma niemieckie, ledwo wegetuje.

Nie spełnia swego zadania i nie znalazła sympatyi w kołach inteligencyi niemieckiej. Nie ustaje więc dyskusya na temat podniesienia i rozwinięcia tej instytucyi, a w dyskusyi tej na plan pierwszy wysunął się projekt przekształcenia akademii na zwykły uniwersytet.

Atoli projekt ten spotkał się ze stanowczym oporem zarówno kół rządowych, jak hakatystycznych, w których ponad wszelkimi innymi względami góruje obawa, aby uniwersytet poznański nie stał się nowem ogniskiem polskiego życia.

W sprawie tej organ hakatystyczny „Ostmark" pisze między innemi,:

„W dzielnicach kresowych z których napływać miałaby młodzież do „uniwersytetu poznańskiego" mieszkają mniej więcej dwa miliony polaków, a milion tylko niemców. Niemcy, starym zwyczajem, udawać się w przyszłości będą na uniwersytety zachodnie. Polacy zaś poczują się u siebie w domu i z finansowych względów dadzą pierwszeństwo uniwersytetowi w stronach rodzinnych. Wobec rozwoju stosunków społecznych na Górnym Śląsku obawiać się można, że tamtejsza polska młodzież dążyłaby także do Poznania, gdzie „polski uniwersytet" pociągałby ją niewątpliwie. Uniwersytet w Poznaniu licznym, niezamożnym rodzinom polskim byłby bardzo na rękę. Synowie ich i córki, zdobywszy wyższą naukę, wzmocniliby szeregi agitatorów polskich, a niemieccy adwokaci, lekarze, dentyści i aptekarze narażeni byliby na większą jeszcze konkurencyę. I to już nietylko męską, ale po części także żeńską.

„Habilitowanie polskich docentów prywatnych byłoby także rzeczą nieuniknioną. Studenci polscy braliby udział w towarzystwach polskich i tam wzmacnialiby agitacyę.

„W kierunku materyalnym przyniósłby uniwersytet znaczne korzyści polakom. Studenci polscy mieszkaliby u polaków, uczęszczaliby przeważnie do polskich restauracyi, a restauratorów niemieckich zniewalaliby do prenumerowania pism polskich i trzymania usługi polskiej. Wątpić nawet nie można, że ruch ten pociągnąłby część niemieckiego stanu średniego do obozu polskiego.

„Wreszcie uniwersytet sam byłby przedmiotem walki. Żądanoby najpierw uwzględnienia polskiej literatury, następnie historyi i języków słowiańskich. Proponowanoby mężów, nadających się znakomicie do takiej nauki. W prasie i parlamencie rzecz ta byłaby ustawicznie przedmiotem sporów.

„Trudności i straty, połączone z przekształceniem akademii poznańskiej na uniwersytet, byłyby tak wielkie, że pożytek wobec tego wcale na szali zaważyćby nie mógł. Środki państwowe, na ten cel poświęcone, przyniosłyby przeważnie tylko polakom korzyści."

Nie powodzi się jakoś „kulturze" niemieckiej w Poznaniu, przynajmniej „Ostmark" nie wierzy w jej powodzenie przy wolnej konkurencyi z polską kulturą.

Dziwnym zbiegiem okoliczności o innym uniwersytecie pisze równocześnie „Diło". Chodzi naturalnie o uniwersytet lwowski, o którym zamieszcza „Diło" taką najświeższą wiadomość:

„Minister skarbu, Biliński, oznajmił wczoraj zastępcy przewodniczącego ukraińskiego klubu posłów do rady państwa, d-r Okuniewskiemu, że sprawa uznania polskiego charakteru lwowskiego uniwersytetu musi być i będzie teraz załatwioną. O założeniu uniwersytetu ukraińskiego teraz absolutnie nie może być mowy. Polski charakter lwowskiego uniwersytetu będzie z całą pewnością zabezpieczony cesarskiem rozporządzeniem. Jeżeliby ukraińscy posłowie na to zgodzili się, to utworzonoby dwie katedry nowe z ruskim wykładem. Zdaje się, iż minister Biliński ma na myśli utworzenie katedr z dwóch dotychczasowych docentur z ruskim językiem wykładowym".

„Diło" wiadomość tę przyjmuje z wielkiem oburzeniem:

„Jak widzimy—mówi „Diło" — sprawa ustanowienia nowej polskiej twierdzy w starodawnej stolicy halickiej Rusi szybko postępuje naprzód! Zapowiedzianem przez ministra Bilińskiego cesarskiem rozporządzeniem pozostałby wprawdzie nienaruszony faktyczny stan dotychczasowy naszego posiadania na lwowskim uniwersytecie, gdyż mają pozostać katedry z ruskim językiem wykładowym nienaruszone, lecz owe cesarskie rozporządzenie zniesie prawną podstawę, na jakiej opierają się dotychczasowe rządy *(wołodinije)* ukraińców na tym uniwersytecie. Dotychczas opiera się nasz stan „wołodinija" na lwowskim uniwersytecie, jakoteż wszystkie dążności nasze do rozszerzenia jego na naszych prawach do uniwersytetu lwowskiego, a gdy polskie władze odmawiają nam przyznania tych praw, jest to z ich strony krzywdą i pogwałceniem. Skoro zaś polski charakter lwowskiego uniwersytetu będzie prawnie uznany, wówczas nasze prawo zamieni się w polską łaskę, a nasza krzywda w polskie prawo. Oto, do czego zmierza zapowiedziane przez min. Bilińskiego cesarskie rozporządzenie! A my? Czyż my mamy zrzec się naszych praw do lwowskiego uniwersytetu za cenę dwóch nowych katedr—za tak marną cenę mamy przyzwolić na ustanowienie nowej polskiej twierdzy na naszej ziemi?

O jakich prawach „wołodinija" prawi „Diło"? Czy nie są to takie same prawa, na których fundują się „Ostmark", odmawiając Poznaniowi prawa posiadania uniwersytetu, bodaj z kilku katedrami polskiemi?

A zestawiając te dwa artykuły i przypominając sobie, ile katedr „ukraińskich" osiada Lwów i ilu rusinów *mogło* się tam faktycznie już *habilitować*, nabieramy właściwego przekonania o „krzywdach ruskich" na uniwersytecie lwowskim.

(x.)

# O naukę języka polskiego.

Przy kaplicy katolickiej w Maryupolu w gub. ekaterynosławskiej istnieje od roku 1904 szkółka dla dzieci robotników, w której religii na zasadzie odpowiedniego pozwolenia udzielano w języku polskim, a prócz tego odbywała się oddzielnie nauka tegoż języka. W ubiegłym jednak roku nowy inspektor szkolny zabronił, jak pisze «Riecz», nauczania zarówno religii w języku polskim, jak i lekcyi języka polskiego na tej zasadzie, że do szkoły uczęszczać mogą katolicy nietylko polacy i że polacy w gub. ekaterynosławskiej rozumieją po rosyjsku. Polacy miejscowi zaskarżyli rozporządzenie to: w skardze zaznaczają, że wszystkie przedmioty wykładane są po rosyjsku i powołują się na przykład Moskwy, gdzie w szkółce kościelnej religia i język polski wykładane są po polsku. Władza skargi nie uwzględniła.

# Skandaliczna afera.

—:—

Kilkakrotnie już poruszano w izbie włoskiej sprawę szpiegowskiego procederu żony zmarłego przemysłowca niemieckiego, A. Siemensa, Nory Siemens. Miała ona wdawać się w miłostki z generałami włoskimi, aby wyłudzać od nich tajemnice sztabowe.

Pani Siemens, wysoka, przystojna blondynka, o rysach regularnych, choć zimnych, przybyła przed dziesięciu laty do Rzymu, obracała się w kołach dyplomatycznych i miała widocznie słabostkę do starych generałów. Zaczęło się od przyjaźni z szefem sztabu generalnego, Saletta, którego pochowała, a skończyło się na generale Feccia di Cassato i ten nawet, jak mówią, ma ją poślubić. Pozatem, jak utrzymuje p. Chiesa, w jej notatniku figurują: dzisiejszy poseł w Paryżu di San Giuliano, jakiś pan Gerlach, a rozwiedzioną jest z Malkolm-Khanem, synem perskiego posła, którego zaślubiła przed kilku laty i rozłączyła się z nim wkrótce po ślubie.

Zmarły niedawno szef sztabu generał Saletta, pokłócony z swoją rodziną przez ostatnie kilka lat, kiedy już chorował, miał zawsze przy sobie panią Siemens, wyznaczył ją nawet na egzekutorkę testamentu. Kiwano w Rzymie głową na ten stosunek, gdyż Saletta mógł posiadać w kasie żelaznej odpisy ważnych dokumentów wojskowych. Władze wojskowe zajęły się tą sprawą. Faktycznie klucze od żelaznej szafy znalazły się w kieszeni niemieckiej wdówki i perskiej rozwódki, ale generalny sztab wyjaśnia, że ważnych dokumentów tam nie było.

Obecnie zawiązał z nią stosunek generał Feccia di Cassato. Otóż podczas ostatnich wielkich manewrów w północnych Włoszech pani ta stanęła w pobliskim hotelu i z daleka towarzyszyła ćwiczeniom. Osobliwe przywiązanie do generałów czy też do jednego generała odnowiło podejrzenia.

Sprawki Siemensowej wywlókł przed forum parlamentu poseł republikański Chiesa w formie zapytania, skierowanego do ministra wojny co do stosunku Siemensowej z generałem Feccia di Cassato.

Chiesa zapytał, czy minister wojny nie jest tego zdania, że generałowie również, jak ich podwładni, obowiązani są do zachowywania ostrożności w swoich stosunkach i wystrzegania się takich, któreby w parlamencie mogły zasłużyć na potępienie.

Podsekretarz stanu generał Prudente odmówił na to pytanie odpowiedzi.

Wtedy Chiesa oświadczył, że takie postępowanie jest bezwstydne i że przypomina zupełnie stanowisko ministra wojny przy usunięciu generała Asinari (za mowę antyaustryacką w Brescii). Tu szał porwał mówcę. Posypały się z jego ust na generała Prudente obelgi, których powtórzyć nie sposób.

Wśród wrzawy prezes Marcora zawiesza posiedzenie i wychodzi.

Ale zostali deputowani i krzyżują się ciągle krzyki, groźby i odpowiedzi.

Chiesa krzyczy: Generał Feccia jest kanalią! Jest szpiegiem! Jest wstydem dla wojska, wstydem dla nas!... Jesteście generałami z „Wesołej wdówki!" (Śmiechy i krzyki).

Doszło wreszcie nawet do bójki między posłami.

Rozdzielono w końcu walczących.

Skutek tego jest taki: Generał Prudente wyzwał Chiesę na pojedynek. Deputowany Morando wyzwał Chiesę na pojedynek. Chyba i generał Feccia di Cassato wyzwie go na pojedynek, odbędą się więc trzy, a może nawet i więcej pojedynków.

# Paźdz'ernikowcy.

„Peterb. Wied." zamieszczają artykuł Rosławlewa, poświęcony październikowcom. Autor artykułu pisze:

„Uważam Guczkowa za istotnie wielkiego człowieka. Lecz w Rosyi jest dwa rodzaje wielkich ludzi: do wielkich i do małych interesów. Według swego horyzontu myślowego i temperamentu, działacze rosyjscy dzielą się na takich, którzy powtarzają: „cierpliwości, cierpliwości i cierpliwości" i na takich, którzy ściskając w ręku kij i błyskając oczami, krzyczą groźnie: „strata czasu równa się śmierci". Kuropatkin również jest wielkim człowiekiem. Zebrało się ich w ostatnich czasach w historyi rosyjskiej cała masa, tych dobrych jeźdźców na małych konikach, tych budowniczych piramidy z ziarnek piasku, przelewających morze dzbanem, tych ludzi, działających powoli pod hasłem: *festina lente*

Następnie Rosławlew wykazuje, że manifest 17 października jest jednem z największych dzieł historyi rosyjskiej. Zaznacza jednak, że gdyby akt z 17 października był już słupem granitowym, zakreślającym kontury państwowości rosyjskiej, wówczas byłoby na czasie rozpocząć pracę, nad przeprowadzeniem kładki pomiędzy tym nowym słupem, a dawnymi. Ponieważ jednak, jak wykazuje autor artykułu, akt ten nie jest jeszcze słupem granitowym, lecz dopiero bryłą granitu, której nie zaczęto jeszcze obrabiać, lecz pragną już ją rozdrapać, odłamując po kawałku, potrzebni więc są wielcy ludzie i stanowcze śmiałe czyny, by z bryły zrobić słup.

W dalszym ciągu R. pisze:

„Rosyę należy ratować znowu od rebelii, od rebelii umysłowej. Potrzebni są bohaterowie umysłu i uczucia, potrzebni istotni rycerze, a nie awanturnicy, potrzebni ludzie milczący, rzucający zrzadka trafne frazesy, w rodzaju Suworowa, lecz nie frazesowicze i blagierzy, przeczący dzisiaj temu, co mówili wczoraj. Nie zaprzeczam wartości wielkich ludzi do małych interesów, nie odmawiam im uczciwości, a nawet męstwa, lecz twierdzę, że przeżywamy okres nie małych, lecz wielkich spraw, że życie rosyjskie wzywa nas do pośpiechu, a nie do cierpliwości, do stanowczości, a nie do namysłu. I dlatego ci, którzy robią teraz małe sprawy, którzy propagują cierpliwość, którzy zadawalniają się frazesami i kompromisami, są największymi wrogami kraju. Tylko w tym sensie uważam działalność Guczkowa i jego partyi, podobnież jak i sfer, które opierają się na tej działalności, za występną pod względem historycznym".

„Występek październikowców polega na tem, że dał on możność reakcyi rosyjskiej zebrać się, wzmocnić i stać się siłą równą postępowcom. Polityka wyczekiwania i kompromisów stała się dywersyą, która dała możność zmienić rozkłady głównych sił. Podczas gdy październikowcy „czekali", konstytucya rosyjska została pominięta, władza rosyjska zaś z postępowej stała się reakcyjną.

„Nas nie rozumieją ani tutaj, ani w kraju" powiedział Guczkow. Teraz zdaje się zrozumieli! Co zaś najgłówniejsze, zrozumieli, że wielka reforma wymaga wielkich ludzi z wielkim rozmachem. Jeśli ich nie ma pomiędzy nami — złożymy broń. Lepiej nie dotykać wcale bryły granitowej, niż dłubać w niej scyzorykami i widelcami".

## Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ W wydziale ziemskim ministerstwa spraw wewnętrznych rozpoczęły się obrady pod przewodnictwem wiceministra Łykoszina o likwidacyi serwitutów w Królestwie Polskiem i kraju zachodnim. Jako kompensatę za zniesienie serwitutów komisya proponuje powiększyć nadziały włościan o 15 proc. w stosunku do obecnej ich wielkości.

⊙ B. wiceminister Hurko na zebraniu patryotycznem w Petersburgu wygłosił mowę o gościach francuskich, wyrażając się, że przybyli oni do Rosyi w celu zniszczenia budowli, wzniesionej przez patryotyzm rosyjski.

⊙ Związkowcy postanowili zmienić kierunek «Russk. Zn.». W tym celu zaproponowano Dubrowinowi, by sprzedał gazetę Związkowi. Jeżeli się zaś na tę propozycyę nie zgodzi, to będą wydawali nową gazetę.

⊙ Niektórzy członkowie komisyi do spraw nietykalności osobistej, zrzekli się pracy w tej komisyi, uważając ją za nieużyteczną w obecnych warunkach.

⊙ W kołach wojskowych postanowiono przedsięwziąć szereg środków dla zabezpieczenia posiadania Dalekiego Wschodu. W Błagowieszczeńsku, Nikolsku, Usuryjsku i na stacyi Mandżurya, mają być utworzone silne załogi, liczba wojsk, konsystujących w tych punktach, będzie doprowadzona do 1—1½ korpusu.

⊙ Posłowie zaznaczają, że obecne częste wystąpienia min. Kokowcowa w Dumie mają na celu podkreślenie nieobecności min. spraw wewnętrznych.

⊙ «Gołos Prawdy» domaga się przedsięwzięcia środków administracyjnych przeciwko owym wielkim bandziarzom, operującym w dziedzinie cukrownictwa, Kobanowi i Chołmiańskiemu, którzy utworzyli syndykat i naznaczają ceny na cukier.

⊙ Ustawa wszechsłowiańskiego Banku została opracowana przez dwóch specyalistów prawników. Kapitał zasadniczy Banku projektowany w sumie 5 milionów. Wszechsłowiański Bank będzie czynny w Petersburgu w tym roku. Wydziały jego mają być otwarte w Czechach. W tym celu kopie ustawy zostały posłane Kramarzowi i Pressowi.

⊙ Dn. 22 lutego w Moskwie zakończył życie książę Mikołaj Sergiejewicz Wołkonski, członek Dumy Państwowej i wybitny działacz na polu społecznem.

Po ukończeniu wydziału filologicznego uniwersytetu moskiewskiego, książę osiadł na roli i całkowicie poświęcił się pracy nad podniesieniem kultury włościan. W roku 1874 wybrany został na radnego ziemstwa riazańskiego. Bardzo krótko był zmarły książę na służbie rządowej w departamencie rolnictwa, opuściwszy ją, od tego czasu, t. j. od początku lat ośmdziesiątych ubiegłego stulecia, wytrwale i gorąco pracuje na polu społecznem. Przyjmował czynny udział we wszelkich zjazdach ziemskich i miejskich. W 1906 roku wybrany był do I Dumy Państwowej, a po jej rozwiązaniu—do Rady Państwa. W 1907 roku książę podaje się do dymisyi, jako członek Rady Państwa, i wstępuje do trzeciej Dumy Państwowej.

Z przekonań swych zmarły był lewym październikowcem.

# Z prasy rosyjskiej.

„Rusk. Wied." wyrażają następujące uwagi o reakcyjnej polityce rządu:

«Frakcya polska i muzułmańska głosowały przeciwko preliminarzowi ministerstwa spr. wewn. Fakt ten jest tem znamienniejszy, że obydwie frakcye składają się, jak wiadomo z żywiołów bardzo umiarkowanych i jeszcze rok temu, podobna demonstracya z ich strony byłaby niemożliwa.

Czy można się dziwić takiej zmianie? Czyż w tym roku mało było usiłowań, by zniweczyć wszelkie nadzieje lepszej przyszłości dla narodów zaludniających Rosyę? Nasza polityka w Polsce kroczyła wciąż dawnymi torami, nowym był jedynie projekt podziału Królestwa Polskiego i utworzenia guberni chełmskiej. Sztucznie hodowana nietolerancyjność klerykalna i uporczywa niechęć rządu do urzeczywistnienia wolności sumienia, choćby w granicach ustanowionych przez Dumę Państwową, musi wywrzeć jak najprzykrzejsze wrażenie w świecie muzułmańskim.

Jeśli dodać do tego taktykę administracyi względem żydów, projekty zniszczenia porządku prawnego w Finlandyi, jeśli dodać podtrzymywaną nieustannie teoryę urzędową, że istnieją w Rosyi obywatele dwóch kategoryi, prześladowanie stowarzyszeń narodowych, wybryki związku narodu rosyjskiego i wreszcie wykraczającą poza wszelkie granice przyzwoitości nagonkę na inoplemieńców ze strony partyi prawicy, to przesunięcie się nalewo narodowych frakcyi parlamentarnych jest zupełnie zrozumiałe. Polityka reakcyjna osięga i tutaj zwykłe rezultaty».

Rezultaty te jednakże nie wpływają na zmianę polityki rządu.

O obstrukcyi w Radzie Państwa „Riecz" pisze:

«Przez usta A. Guczkowa frakcya październikowców uznała działalność Rady Państwa za jeden z głównych hamulców dla urzeczywistnienia ustroju konstytucyjnego. Urzędowy organ październikowców podkreślił nawet to twierdzenie, jako myśl zasadniczą całego przemówienia A. Guczkowa. Istotnie Rada Państwa prowadzi systematyczną obstrukcyę względem prawodawstwa Dumy. Jego praca jest jakby umyślnie skierowana ku temu, by po upływie pięcioletniego istnienia Dumy dowieść faktycznie, że nowe «instytucye prawodawcze pracują daleko gorzej od starych».

«W ciągu ostatnich dni mogło się zdawać, że obstrukcya Rady Państwa stała się zupełnie planowa i że ostrze jej skierowane jest bezpośrednio przeciwko kierownikowi gabinetu. Jak w kwietniu w roku ubiegłym, tak i teraz uporczywe pogłoski o słabości gabinetu i o mającym nastąpić kryzysie wyraziły się przedewszystkiem we wzmożonej agitacyi przeciwko Stołypinowi, wśród członków prawicy Rady Państwa, przy dobrowolnym udziale hr. Wittego. Nikt nie wie oczywiście, w jaki sposób jest prowadzona zakulisowa intryga. Lecz na arenie publicznej prowadzona ona jest tym razem w drodze parlamentarnej, za pomocą walki przeciwko projektom ministeryalnym, przyjętym przez Dumę Państwową».

(m.)

# O stanie bieżącym Kościoła N. M. P. w Berdyczowie.

—o—

Zainteresuje, sądzę, szerszą publiczność polską wiadomość o obecnej sytuacyi Kościoła N. M. P. w Berdyczowie. Prastara, piękna i czcią otoczona świątynia, zrosła się bowiem z naszem duchowem i historycznem życiem na kresach węzłami, których nam nikt już z serc nie wydrze. Ząb czasu i dzieje okolicy odbiły się na niej, zmieniając bogaty klasztor w smutne okazy ruin i napoczynając samą świątynię, której dach zacieka.

Czas wielki nadszedł pomyśleć o zachowaniu przed ruiną tę pamiątkę wieków ubiegłych, miejsce święte, cudami słynące, wielu łaskami Bożemi odznaczone.

Pokarmelicki Kościół berdyczowski jest tem dla kresów, czem Częstochowa dla Królestwa, czem Ostra Brama dla Litwy. Śpieszą tu tłumy wiernych pod opiekę swojej Królowej, jak dawniej z hołdem spieszyły, dziś z prośbą i błaganiem. Duch wieków unosi się nad tem miejscem; w prześlicznych załamaniach murów świątyni, czai się—w śnie fundatora zapowiedziana—„niezdobyta twierdza". Rzućmy myślą w epokę założenia w Berdyczowie fundacyi Tyszkiewiczów. Były to czasy okropne krwawych najść pohańców. Brano w jasyr lud, młodzież, kobiety i dzieci; niszczono łunami pożarów kraj nieszczęśliwy; tłumy jęczały u pogan w niewoli. Podobnemu losowi uledz musiał także możny pan, władca dóbr i bogatej połaci tego kresowego Rzeczypospolitej kraju.

Kto wie, czy i przez nasze dusze nie płyną dziś tęsknoty i modły, jakie ożywiły bogobojną nadzieję Janusza Tyszkiewicza. Tylko że on modlić się widocznie umiał goręcej, ofiarnym był serdeczniej, jego też Bóg wysłuchał.

W sławetnym grodzie Berdyczowie garstka ludzi, popierając inicyatywę podjętą przez proboszcza Świątyni pokarmelickiej N. M. P., ks. szambelana Dyonizego Bączkowskiego, postanowiła ustrzedz od ruiny i zrestaurować wspólnemi siłami to, co wspaniały rzut magnata z woli Bożej do życia powołał. Jak rzekłam, Kościół potrzebuje niezwłocznej restauracyi. Część robót już rozpoczęto, przeprowadzając uporządkowanie kanalizacyi, odprowadzającej do rzeki sąsiedniej spływający nadmiar wody deszczowej; ściekała ona bowiem już od lat wielu pod fundamenty świątyni, powodując wilgoć i pękanie murów poklasztornych. Odnowiono wieżę kościoła, zabraną do użytku straży ogniowej w 1866 roku, zwróconą kościołowi przed kilku laty. Ciekawy szczegół stanowi fakt, że krzyż kościelny, zdjęty z wieży w roku wyżej wymienionym, mimo próśb i starań duchowieństwa i parafian, pozostawał w policyi przez lat 48: zwrócony kościołowi wraz z wieżą poświęcony został przez proboszcza kanonika ks. Oktawiana Górskiego i osadzony na wieży powrotnie w dn. 8-go grudnia 1904 r.

Obecnie najpilniejszą potrzebą jest dach kościelny, zaciekający, dziurawy i wsparty na szalowaniu z desek zmurszałych i na niepewnem gdzieniegdzie wiązaniu belkowem.

Dach był pierwotnie cały z miedzianej blachy, ale po wypadku zerwania części onego przez burzę i skradzeniu zerwanej tej blachy—zastąpiono brakującą miedź żelazem, co dało fatalny rezultat. Żelazo, jako mniej wytrzymałe, zniszczyło się kompletnie; miedź, znacznie odeń starsza, też już prześwieca, jednem słowem, cały dach zmienionym być powinien. Obliczono, że potrzeba na to, aby dach cały pokryć, 583 arkusze blachy mie-

dzianej, rozmiaru 3 arsz. na 1 i pół; wagi około puda i wartującej około 18 tu rub. za pud. Prócz tego obliczono koszt desek na podszalowanie na 1000 rub.; ponadto trzeba będzie zmienić niektóre belki.

Niezbędnem jest zatem porozumieine w tej mierze z jakiem poważnem przedsiębiorstwem budowlanem polskiem, sporządzenie planu i kosztorysu robót. Po zakupieniu lub przy zakupieniu nowej miedzianej blachy spieniężonym byćby mógł pozostały jeszcze na kościele stary dach miedziany, w przybliżeniu zajmujący jeszcze obecnie ²/₃ całości powierzchni onego. Jego Ekscelencya ks. biskup Niedziałkowski przychylnie przyjął prośbę naszą o pozwolenie na zbieranie na ten cel składek w całej dyecezyi; zwróciliśmy się też z prośbą do kapituły o pomoc z sum złożonych tam przez dzisiejszych właścicieli Berdyczowa, jako jednorazowe odszkodowanie, zamieniające stałe, roczne zobowiązania miasta względem byłych ojców Karmelitów i ich Kościoła.

Wszystko to jednak nie wyczerpuje rozległości potrzeb, a to dla tego, że wymieniłam powyżej tylko najgorętszą, nagłą troskę naszą o byt Świątyni, niszczejącej przy dziurawym dachu. O restauracyi wewnętrznej, o restauracyi murów pokla ztornych na zwrot znacznej części, których robią nadzieję starającemu się o to w Petersburgu, proboszczowi Kościoła N. M. P. berd., ks. szambelanowi Bączkowskiemu — niema jeszcze mowy dopóki dachu nie zrestaurujemy.

A jednak niszczeją tam, zwłaszcza w głównej kopule, śliczne freski. Wszystkie sklepienia kościelne i sklepienia skarbca pokryte są niemi. Zakrystyę, niestety w ostatnim roku nieprzewidzianie, pod pozorem restauracyi obdrapano i wybielono.

O stylu tej świątyni napotykałam wielorakie nierównomierne sądy. Postarałam się zatem o pewną ilość fotografii, dla uzupełnienia szeregu zdjęć zrobionych z polecenia ks. szamb. Bączkowskiego, poczem posłałam 19 takich odbitek znanemu architekcie i artyście p. Wacławowi Krzyżanowskiemu. Jest to członek czynny redakcyi jedynego polskiego pisma fachowego, wychodzącego w Krakowie „Architekta". Czytałam w rocznikach Krakowskich wyrażone p. K. uznanie za jego trud około konserwacyi historycznych zabytków Krakowa w dziale budownictwa poniesiony. Jest on wreszcie laureatem konkursu na dwór polski w Opinogórze, który to konkurs odznaczył pracę p. W. Krzyżanowskiego pierwszą zaszczytną wzmianką. Sądzę, że nie bez interesu dla szerszej publiczności będzie odpowiedź tego artysty o naszym kościele. Oto co mi pisze: „Fotografie przyszły w chwili, kiedy męczyłem się na śmierć, aby uniknąć w projektowanym portalu reminiscencyi barokowych. Na stos kalek papierowych, które zarzuciłem choremi z wysiłku formami, upadły ołtarze, kazalnice, freski, odrzwia najwspanialszego baroku, i uderzyły w oczy, jak wielkość jednolitej myśli i bogactwo fantazyi. Opadły mi ręce... Są tam formy przepyszne. Kościół we wnętrzu znać w różnych czasach fundowany ma szczegóły świetnie zharmonizowane w typowy bezład barokowego interieur'u. Na dzisiejsze oczy wszystkiego tam 10 razy za dużo, ale wszystko jest uwagi godne i szlachetne mimo przeładowania.

Zabytek (z jakiego roku? trochę dat proszę przysłać) mocno jest zniszczony. Jakieś wmurowania w arkady, jak na Wawelu austryackim (szczegół dziedzińca klasztornego) świadczą, że już dawno był w ruinie. Co się z nim stanie? czy wreszcie podejmie się ktoś restauracyi? „Pisała Pani do redakcyi, jak mi mówił Warchałowski, ale cóż redakcya może oprócz rady? Z odbitek widzę, że architektura zewnętrzna przeważnie ceglana. Hełm wieży zniszczony nasadą obserwatoryum. Czy są ślady, jaki był przedtem? Zresztą da się to łatwo dokomponować, bo przykłady podobne mamy w Polsce. Wieża wydaje mi się w proporcyach bardzo a bardzo szlachetna, jakkolwiek niema fotografii *ogólnego* widoku, a ta jest decydująca. Fotografie znać nie przez architekta robione; rzutu poziomego w drobnych szczegółach nie mogę sobie odtworzyć. Domyślam się w zarysie wszystkiego, ale na pewno nie wiem. Początek kościoła odnoszę do końca XVII wieku najwcześniej, ale to będzie *na pewno* wiek XVIII. Strasznym błędem jest nazwanie stylu jego „renesansem polskim"; nie chcę wywodzić, co to jest tak zw. „renesans polski", bo na to trzeba drugi wziąć arkusz i trzeci... dość, jeśli powiem, że w tym kościele niema *ani jednej* formy renesansowej wogóle, a cóż dopiero polskiej. Kościół niewątpliwie budowano czas dłuższy; jest późny 18-to wieczny, doskonale rozwinięty barok, na motywach włoskich, *nie niemieckich* kształcony. W oknach są późne rokokowe rzeźby z drugiej połowy XVIII w. i niewątpliwie przez włochów robione, jak wiele szczegółów w tym kościele, może wszystkie. Nic tam nie zdradza ręki domorosłego artysty, której ślady spotyka się nieraz w fenomenalnych pomysłowością szczegółach innych świątyń u nas. Kościół ten mógłby tak samo dobrze stać w Bolonii, co wcale nie zmniejsza jego wartości artystycznej, tylko przeczy twierdzeniu o renesansie i do tego polskim. Kościół taki świadczy o historyi, kulturze i zasobności kraju oraz o wpływach kulturalnych, jakim dana miejscowość podlegała, ale nie może przejmować dumą twórczą. Są inne zabytki i inne ślady sztuki polskiej, gdzie duma ma prawo się budzić i żal, że dziś budownictwo nasze w upadku".

Aby zainteresować losem tej świątyni koło jaknajszersze, podaliśmy prośbę do Jego Ekscelencyi ks. biskupa Niedziałkowskiego o to, aby można było obrać honorowy komitet restauracyi kościoła pokarmelitańskiego N. M. P. w Berdyczowie z osób wybitnych z całej dyecezyi. Spodziewamy się odpowiedzi przychylnej, ale wykonanie zamiaru tego przedstawia poważne trudności z powodu naradzania się, zwoływania zebrań etc. Pożądanem byłoby wypowiedzenie się piśmienne osób zainteresowanych tą sprawą, ku czemu „Dziennik Kij." z pewnością łamów swych nam nie odmówi. Słyszałem wypowiedziany projekt, który mi się wydał b. trafny, przez p. Mieczysława Pruszyńskiego, mianowicie, aby ukonstytuować wyżrzeczony komitet z łona listy ofiarodawców. Byłoby to tem pożądańszem, że wyjaśniłoby jednocześnie, w jakiej mierze i przez jakich ludzi sprawa najżywiej odczutą i zrozumianą została. Potrzebną na razie sumę określono na 15 tys. rb., otóż gdyby się zebrało deklaracyi na 10 tys. rb. przystąpilibyśmy mogli do ukonstytuowania komitetu i rozpoczęcia obrad. Do komitetu funkcyonującego obecnie—mojem zdaniem i zdaniem paru jego członków: tymczasowego—powołanymi zostali przez ks. szambelana Bączkowskiego i zatwierdzonymi przez Jego Ekscelencyę ks. biskupa Niedziałkowskiego następujące osoby: hr. Michał Tyszkiewicz, członek rodziny fundatorów — jako prezes; tenże ks. szam. Dyonizy Bączkowski, jako wice-prezes, p. August Pohoski, jako skarbnik, p. Romuald Żmigrodzki, jako członek komisyi rewizyjnej, ksiądz dziekan baron Kreicheli von Schwerdberg i inni...

W myśl projektu p. Pruszyńskiego, pragnąc gorąco ukonstytuowania nowego komitetu z członków ofiarodawców z całej dyecezyi, zaznaczam, że temi dniami złożyli na moje ręce: gotówką: p. Maryan Głębocki z Owsiannik rb. 50—oraz deklaracyą: „Pamięci zmarłej siostrzyczki", bezimiennie rb. 1,000.

**Wiktorya Dąmbska.**

## KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

*(Z pism i od korespondentów).*

— **Tyfus plamisty w gub. kijowskiej.** Miejscowości, opanowane przez tyfus plamisty, oraz zarządzenia, stosowane w walce z epidemię przedstawiają się w sposób następujący: pow. kijowski—we wsi Szubówce, gdzie grasuje tyfus, urządzono lokal izolacyjny dla chorych, punkt żywnościowy dla rekonwalescentów oraz znajduje się felczer epidemiczny. Dla wsi Fasowa i Ludwinówka, urządzono w pierwszej barak na 20 osób, którego personel stanowią: lekarz, felczer, felczerka. Dla rekonwalescentów—pomoc żywnościowa. w Byszowie pomocy lekarskiej udziela felczer, w Nowych i Starych Pietrowcach, w Wałkach, Moszczanie, Hucie, Luteżu pomocy udzielają 2 lekarze, student medycyny, 4 felczerów i 2 siostry miłosierdzia. Zorganizowano tam pomoc żywnościowa. W Wyszhorodzie urządzono barak na 40—50 łóżek. Jest przy nim lekarz, felczer i siostra miłosierdzia. W pow. berdyczowskim we wsi Germanówce znajduje się felczer epidemiczny, pomoc żywnościowa; we wsiach Zbarażn i Szerokiej Grobli felczer epidemiczny i punkt żywnościowy, w Samhorodku funkcyonuje szpital okręgowy. W pow. wasylkowskim wsie Helenówka, Maryanówka i Sokołówka znajdują się pod opieką felczera, drugiego felczera ulokowano w Zarzeczu. W Wielkiem Połowieckiem znajduje się szpital okręgowy. W powiecie kaniowskim—w Stepancach - felczer ziemski, w Nieterebkach—felczer epidemiczny, w Sieniawce i Berkszówce również. W pow. lipowieckim w Rajkach znajduje się barak i 2 felczerów epidemicznych, zorganizowano punkt żywnościowy dla chorych. W w w Armiance, Troszczy i Popówce felczer epidemiczny, pomoc żywnościowa. W Lipowcu funkcyonuje szpital powiatowy. W pow. radomyskim we wsi Chomutiec, Karaszyn, Wólszka, Karabaszyn i Romanówka ordynuje felczer epidemiczny. Tyfus ogarnął również wsie Orana i Zabołotje. W powiecie skwirskim w Srokowie pomocy udziela lekarz, felczer i siostra miłosierdzia, w Nowosielicy—felczer epidemiczny. W Stepku znajduje się barak dla chorych, pozostający pod opieką felczera. W Chodorkowie chorych przyjmuje szpital okręgowy. Tyfus panuje i we wsi Wierzbowie. W pow. czerkaskim tyfus grasuje w m. Orłowcu. Personel lekarski w całej gubernii składa się z 43 osób, w tem—5 lekarzy, 1 student medycyny, 2 felczerki, 4 siostry miłosierdzia i 31 felczerów.

— **T-wo pszczelnicze.** Włościanie m. Moszny, Budyszcza, Elizawetówki i Sekiernej pow. czerkaskiego w ilości 55 osób zwrócili się do zarządu ziemskiego z prośbą o urządzenie u nich T-wa pszczelniczego. Założyciele T-wa posiadają ogółem 2,155 pni.

— **Pożary.** W ciągu ostatniego tygodnia w gub. kijowskiej spłonęło 60 obejść, poszkodowanych przy tem jest 78 gospodarzy.

## Związek hodowlany przy podolskiem Tow. rolniczem.

Celem uzupełnienia materyału hodowlanego, a szczególniej reproduktorów w oborach, zapisanych do związku hodowlanego, wyjeżdżają 18 marca st. st. inspektor hodowli, d r Zygmunt Markowski, tudzież zastępca prezesa związku, p. Leon Rogoziński z Konstantynówki (poczta Wachnówka gub. kijow.) po zakupy. Dotychczas sprowadzono ogółem 28 stadników, 20 cielnych jałowic dla obór: w Aleksiejówce, Antopolu, Bartoszowie, Jakuszyńcach, Kapuścianach, Kosoucach, Kozińcach, Łagczynach, Łowratej, Olchowcu, Pinkówce, Woronnej, Samorodku, Białej, Zaciszu, tudzież dla kilku obór niezapisanych do związku. Jakkolwiek wobec milionowych sum, jakie na importowanie bydła rasowego łożą Niemcy, Czechy, Węgry, Francya, Galicya, Japonia i t. d., nabytek zyskany w ciągu ostatnich lat dla Podola i Ukrainy jest jeszcze bardzo nieznaczny, to jednak świadczy on o znacznym postępie w tej gałęzi gospodarstw rolnych. Że hodowla bydła na Podolu ma wszelkie szanse rozwoju i że w obecnej chwili musi ona bardzo wydatnie wpływać na dalszy rozwój rolnictwa, resp. na efekt finansowy gospodarki rolnej, o tem niema dwóch zdań. Szczególnie obecnie, gdy kwestya karmu dla bydła w czasie suszy letniej będzie niemal rozwiązaną, dzięki urządzeniu w jednym z wielkich majątków na Podolu zakładu do suszenia i konserwowania odpadków buraczanych przy fabrykacyi cukru, jak wiadomo, znakomitego pokarmu dla bydła, szczególnie w porze letniej — hodowla bydła, a szczególnie krów mlecznych, ma przyszłość zapewnioną. Potrzeba tylko materyału, aby już to zastąpić zdegenerowany, już też odświeżyć krew w wielu oborach, które są zresztą wzorowo prowadzone. Jakie są wyniki usiłowań w tym kierunku, okaże tegoroczna wystawa w Humaniu, a nadewszystko przyszłoroczna wystawa w Kijowie.

W przyszłości importowane będą stadniki tylko dla pewnej ilości obór, inne zaś będą mogły posługiwać się stadnikami z obór importowanych i to właśnie powinno tworzyć główne źródło produkcyi stadników dla bydła włościańskiego. W ten sposób uregulowanym zostanie podział produkcyi. Obecnie przyjmie się jeszcze kilka zamówień na stadniki simentalskie lub fryburskie w cenie od 450 — 600 rubli, a w wieku od 12—16 miesięcy, po kantonalnych reproduktorach i po matkach, których mleczność roczna wynosi najmniej 3500 litrów mleka. Stadniki zamawiać mogą także obory niezapisane do związku. Zamawiający winien złożyć najdalej do 10 marca st. st. 450 — 600 rubli w banku dla handlu i przemysłu w Winnicy na imię d-ra Zygmunta Markowskiego lub przesłać wprost do p. Leona Rogozińskiego w Konstantynówce, poczta Wachnówka, gub. kij., podając *równocześnie w liście rekomendowanym i wysłanym pod adresem d-ra Z. Markowskiego (Austrya — Lwów, ul. Piekarska 40)* dokładne szczegóły, dotyczące ceny, wieku i odcieni maś i zamówionego stadnika. Można zamawiać także w tej samej cenie cielne jałówki po pierwszorzędnej wartości stadnikach. Urodzone z nich stadniczki w kraju mogą za pośrednictwem związku być sprzedane w cenie po 400 rb., jeżeli tylko dobrze będą żywione i rozwinięte. Zakupione w Szwajcaryi bydło nadejdzie do Winnicy około 10 kwietnia, skąd będzie można je odebrać. Zamawiający zawiadomiony zostanie o dniu nadejścia transportu z Wołoczysk, tak aby wysłani ludzie mogli zamówione zwierzęta odebrać wprost z kolei w Winnicy.

## Walne zebranie członków klubu przemysłowo-technicznego.

W piątek dnia 26 lutego po stwierdzeniu obecności przepisanej prawem liczby członków prezes klubu, p. Rząśnicki, otworzył posiedzenie.

Do przewodniczenia obradom zaproszono p. M. Ciechomskiego, do pióra—p. Wroszczyńskiego.

Wobec krótkiego, bo zaledwie półtoramiesięcznego istnienia klubu przemysłowo-technicznego, sprawozdanie rady gospodarczej nie przeciągło się długo i niebawem przystąpiono do omówienia kwestyi bieżących.

Członek p. Witkiewicz proponuje założenie przy klubie biblioteki, zaopatrzonej w najnowsze dzieła z dziedziny techniki i przemysłu. Z biblioteki korzystaliby nietylko miejscowi członkowie, ale też technicy z prowincyi, bawiący chwilowo w Kijowie.

P. Furowicz stawia wniosek określenia jednego dnia w miesiącu na stałe zebrania, na których obecni mieliby sposobność wysłuchania odczytu lub wymiany zdań w sprawach specyalnych, najbardziej ich obchodzących. Radzi też zapoczątkować szereg wykładów popularnych, należycie usystematyzowanych.

P. Śliwiński proponuje, aby dla wspólnego zaznajomienia się urządzać także w czasie kontraktów zebrania towarzyskie.

Rada gospodarzy przyjęła do wiadomości życzenia i propozycye członków, przyobiecując ich urzeczywistnienie w miarę powiększenia się środków.

Następnie przystąpiono do balotowania nowych członków z pośród kandydatów zapisanych do d. 13 lutego.

Wybrano na członków klubu pp.: Zamieńskiego Konstantego, Dąbrowskiego Wacława, Śliwińskiego Tadeusza, Jędrzejewicza Czesława, Piotrowskiego Wacława, Ilnickiego Włodzimierza, Woźnickiego Stanisława, Ditke Ludwika, Żylińskiego Władysława, Hełczyńskiego Jerzego, Klawe Zbigniewa, Nieczuję-Wierzbickiego Eustachego i Paszyńskiego Heliodora.

Pod koniec zgromadzenia redaktor „Gazety Cukrowniczej" w imieniu organizacyi cukrowniczej w Warszawie wita nowozałożony kijowski klub przemysłowo-techniczny, życząc mu pomyślnego rozwoju. Zwraca się też do zebrania w sprawie „Gazety Cukrowniczej", myśl założenia której powstała w Kijowie i która niewątpliwie położyła znaczne zasługi dla przemysłu cukrowniczego w naszym kraju. Redaktor ilustruje dzieje „Gazety Cukrowniczej" za pomocą wykreślnych, przedstawiających jej rozwój, czasy zastoju i lepsze chwile obecne. Jednocześnie prosi o moralne poparcie dla swego organu, o większe współpracownictwo, na czem zyska poczytność „Gazety Cukrowniczej".

Zebranie zakończyło się o godzinie 6-ej po poł.

## 5-ta wystawa hodowli drobiu.

Niezwłocznie po zamknięciu wystawy psów, kijowskie Towarzystwo miłośników przyrody pośpieszyło z otwarciem wystawy drobiu na czas od 26 lutego do d. 2 marca włącznie.

Wystawa ta w roku bieżącym przedstawia się bez porównania okazalej, aniżeli za lat ubiegłych.

Wzięło w niej udział z górą pięćdziesiąt gospodarstw nietylko z Cesarstwa, ale i z zagranicy. Ogółem wystawiono kilkaset okazów kur, kaczek, bażantów i łabędzi, które, o ile nam wiadomo, znajdują chętnych nabywców.

Za drób z gatunku Plymouth żądają za parę 75 rb. 25 rb. i 20 rb., zależnie od czystości rasy. Nieliczne egzemplarze kaczek pekinek rozkupiono po 15 rb. para.

Ze zdziwieniem stwierdzić musimy, że drób, hodowany w naszym kraju, liczebnie reprezentuje się nader słabo. Katalog wystawowy wymienia zaledwie jedno gospodarstwo z Wołynia; jedynie pani Eugenia Kutaszewicz z Lidówki nadesłała kury: Gudden, Orpingtony, Faverol i Kochinchiny polowe.

Z gubernii kijowskiej wzięło udział 5 eksponentów: pani Chojnacka ze Stawów Szubiennych, p. Mikołaj Ława z Ostryjek, Humańska szkoła ogrodnicza i rolnicza, Aleksiejenko z Kożanek i Korol z Bojarki.

Podole reprezentuje 4 eksponentów, pp. Jan Rożański z Antonówki, W. Konował z Krasnówki, Marya Ermondowa i A. Wróblewska z Emilczyna.

Najpokaźniejsze partye drobiu nadesłały panie Marya i Małgorzata Zewald, Julia Kerkowina, W. Donner i E. Rakowicz.

Na wystawie znajduje się specyalny oddział gołębi, królików i ptaków śpiewających. Nadto kijowski syndykat rolniczy wystawił różne aparaty, używane przy hodowli, p. Rieszetnikow—inkubator własnego pomysłu.

Obecna wystawa zainteresuje niewątpliwie wielu gości z prowincyi. Tak przypuszczać należy choćby z tego względu, że w naszym kraju gospodarstwo drobiu czyni coraz większe postępy i stanowi już poważną rubrykę dochodów.

Niewielki więc udział tutejszych hodowców w tegorocznej wystawie nie trzeba kłaść na karb obojętności, lecz raczej na brak skutecznej reklamy ze strony zarządu wystawowego.

O intratności i stałym rozwoju gospodarstw drobiu, świadczy choćby te kilka cyfr, dotyczących eksportu jaj, ptactwa, pierza i puchu z gubernii podolskiej w 1908 roku.

W okresie tym wywieziono z Podola 713 tysięcy pudów jaj, czyli o 6 000 pudów więcej, aniżeli w 1906 roku. Z tego 682 tysiące pudów wysłano przez Nowosielice, Wołoczyska i Warszawę za granicę, resztę spożyły — Warszawa, Petersburg i Moskwa.

Wywóz drobiu żywego i bitego, przeważnie kur i gęsi, dosięga 3,517,000 sztuk, eksport puchu i pierza około 9 tysięcy pudów.

Atoli, aby hodowla drobiu istotnie przynosiła zyski, należy zająć się hodowlą racyonalną, polegającą między innemi, na umiejętnem krzyżowaniu ras.

Pod tym względem wiele można nauczyć się z wystaw dobrze zorganizowanych, zaopatrzonych w znaczną ilość okazów rasowych.

Na wystawie nabyć można popularne broszurki z zakresu hodowli ptactwa domowego.

(Z. K).

## Drogi w gub. kijowskiej.

—o—

W chwili wprowadzenia w gub. kijowskiej zarządu ziemskiego fundusz drogowy wynosił 1,580,059 rb. Do dnia 1 grudnia 1909 r. zwiększył się on o 2,177,880 rb, dosięgając znacznej sumy 3,757,939 rb. Wydatkowano w latach 1908 i 1909 r.—3,496,188 rb., pozostałość wynosi 261,750 rb., co razem z wyznaczonymi na rok bieżący podatkami na ten cel wynosić będzie 580,071 rb., pozostającymi do rozporządzenia ziemstwa. Przy układaniu planu nowych robót drogowych, zarząd ziemski, stosując się do życzenia ziemstw powiatowych, zażądał od komitetu ziemskiego wyasygnowania 375,484 rb., komitet atoli wyasygnował na roboty powyższe 579,122 rb., w tem na nowe roboty drogowe 373,499 rb. 50 kop., pozostałą część—na remont istniejących dróg, utrzymanie personelu, biuro etc. Wyjątek stanowi suma 15,916 rb.—fundusz zapasowy.

Nowe roboty drogowe zostaną dokonane według następującego planu:

*Pow. kijowski*: zamierzone są: 1) budowa mostu i drogi brukowej na trakcie Białogródka — szosa kijowsko-żytomierska, 2) most przez rz. Leglicz w Rzyszczowie na trakcie Kijów — Rzyszczów, połączony brukiem z częścią traktu, już zabrukowanego, 3) most i grobla brukowana przez rz. Krasną obok Trypola, na drodze do Obuchowa. Koszt robót 31,578 rb.

*Pow. berdyczowski*: drogi brukowane na traktach między Berdyczowem a Iwańkowcami oraz w m. Nowe Pryłuki; koszt robót 39,920 rb.

*Pow. wasylkowski* 1) most z groblą na trakcie „Wasylków-Barachty-Wasylów" przez rz. Howratkę, 2) most przy wjeździe do Wasylkowa, na trakcie, prowadzącym z Baracht. Koszta robót 29,647 rb.

*Pow. zwinogródzki*: 1) bruki na trakcie Zwinogródka Szpoła we w. Bogaczówka, 2) na tymże trakcie w Bogaczowieckim jarze, 3) 350 sąż. drogi we w. Tarasówka, 4) w dalszym ciągu roboty brukowe na trakcie Zwinogródka-Ekaterynopol, przez w. Żelezniaczkę, 5) most przez rzeczkę Szpołę i droga brukowana we w Jurkówka. Koszta robót 31,640 rb.

*Pow. kaniowski*: droga brukowana na trakcie Korsuń-Steblów, około wsi Jabłonówki. Koszta robót 27,277 rb.

*Pow. lipowiecki*: 1) zabrukowanie góry w m. Żorniszczach, na trakcie Lipowiec-Hajsyn, przyczem będą dokonane roboty nad umocowaniem jaru, 2) bruki w Lipowcu na trakcie, przylegającym do grobli, 3) droga brukowana między stacyą Lipowiec a m. Ilińce, obok dawnej karczmy, 4) droga brukowana na tymże trakcie między przystankami w Oratowie i Aleksandrówce, 5) droga brukowana między Kuźmińczychą a szlagbaumem kolejowym po drodze do m. Lipowca. Koszt robót 31,146 rb.

*Pow. radomyski*: 1) most we w. Rudnia-Ilijińska na trakcie między Chabnem a Czernobylem, 2) droga brukowana w m. Iwańkowie, 3) droga brukowana we w. Koczerowie, między Koczerowem a Brusiłowem, 4) droga brukowana we w. Lutówce, 5) 100 sążni bruku w m. Malinie, 6) splantowanie góry między Radomyślem a Czarnobylem, 7) zabrukowanie góry między wsią Chanów i Kuchary, na trakcie „Krasnokutka-Krasnoje". Koszta robót 29,280 rb.

*Pow. skwirski*: 1) droga brukowana między wsią i stacyą Browki, 2) droga brukowana we w. Jerczyki, na trakcie „Skwira-Popielnia", 3) bruk w Rużynie od grobli do poczty, 4) bruk w Wołodarce między młynem a cerkwią, 5) zabrukowanie przerw w brukach na trakcie „Skwira-Wołodarka", 6) bruki w Markowej Wolicy przy grobli na trakcie „St. Popielnia-Chodorków". Koszta robót 32,894 rb.

*Pow. taraszczański*: 1) bruk między Taraszczą a Koszowatą, 2) brukowane drogi w Koszowatej, 3) bruk w Żaszkowie i w. Horodyszcze, 4) bruk i most żelazno-betonowy przy wjeździe do Tetyjowa od m. Piatyhor. Koszta robót 29,798 rb.

*Pow. humański*: 1) bruk na grobli we w. Korżewa między Humaniem a Dubową, 2) bruki przy wjeździe na groblę w Połance na trakcie „Zwinogródka Humań-Hajsyn", 3) takież roboty we w. Stepanówce na trakcie „Humań-Hołowaniewsk", 4) bruk między mostami we w. Mańkówce na trakcie „Kislin-Mańkówka Humań", 5) bruk na grobli w Wójtówce między Mańkówką a Humaniem, 6) bruk na grobli we w. Pomojnik na powyższym trakcie. Koszta robót 30,985 rubli.

*Pow. czerkaski*: Brukowana droga w Rotmistrzówce między Czerkasami a Moszną, przez piaski, zaczynając od lasu Dachnowieckiego. Koszt robót 29,752 rb.

*Pow. czehryński*: 1) zabrukowanie zjazdu obok folwarku Pokrowskiego. 2) droga brukowana koło st. Funduklejówka na trakcie „Czehryń Funduklejówka", 3) droga brukowana między Trylesami a Funduklejówką na trakcie czehryńskim, 4) droga brukowana we w. Timaszówce między granicą gub. chersońskiej a m. Kamionką. Koszta robót 29,782 rb.

## KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

Dziś 28 (13) Romana Op., Makarego M.
Jutro 1 (14) Albina B. W.

**Wschód słońca godz. 6 m. 22**
**Zachód słońca godz. 5 m. 58.**
**Długość dnia godz. 11 m. 36.**

— **Nabożeństwo kościelne** W dniu dzisiejszym w kościele parafialnym św. Aleksandra rozpoczęło się *Czterdziesto-godzinne nabożeństwo*. Adoracya Najświętszego Sakramentu odbywać się będzie od godz. 6 rano do godz. 7 wiecz. przez trzy dni: niedziele, poniedziałek i wtorek. Codziennie odprawiane będą: uroczysta Msza św. o g. 11-ej z kazaniem i nieszpory o g. 6 wiecz., także z kazaniem. Solenne zakończenia nabożeństwa odbędzie się we wtorek o g. 6 wieczorem.

— **Odczyt o słowianach.** Dziś o g. 6 i pół wieczorem w małej sali „Ogniwa" odbędzie się urządzony staraniem Koła kobiet polek odczyt p. Stanisława Zielińskiego o słowianach w wieku X—XIV.

Oprócz członkiń Koła mają prawo wstępu na odczyt goście.

— **Odczyty.** W przyszłym tygodniu odbędą się 3 odczyty znanego psychologa S. Wł. Dawida, zorganizowane staraniem Koła kobiet polek. D. 4 marca prof. Dawid będzie miał odczyt „O inteligencyi", d. 5 marca „O głupocie", d. 6 marca—„O zdolności do pracy". Odczyty odbędą się w „Ogniwie". Początek o godz. 8-ej wieczorem.

— **Odwołanie zjazdu.** Rada związku Towarzystw kredytowych i pożyczkowo-oszczędnościowych postanowiła nie zwoływać w roku bieżącym zjazdu przedstawicieli T-w, pragnąc zorganizować zjazd taki w roku przyszłym, w czasie krajowej wystawy kijowskiej. W roku bieżącym rada postanowiła ograniczyć się do zwołania zjazdu pełnomocników T-w.

— **Ilość spółek.** W roku 1909 zarząd gubernialny zatwierdził statuty 115 spółek.

— **Opis majętności.** Wkrótce podatkowy inspektor pow. kijowskiego rozpoczyna opis realności na przedmieściach m. Kijowa i letniskach pow. kijowskiego dla ustanowienia prawidłowej stopy szacunkowej. Zarząd ziemski wyasygnował na ten cel 1200 rubli.

— **Wznowienie syndykatu rafinerów.** W tych dniach odbyło się pod przewodnictwem L. Brodzkiego zebranie właścicieli rafineryi dla rozpatrzenia kwestyi, dotyczących wznowienia syndykatu rafinerów. Wielu z nich w zasadzie wypowiedziało się za wznowieniem syndykatu jeszcze podczas pertraktacyi, jakie prowadzono w tym względzie jeszcze w listopadzie. Na ostatniej naradzie postanowiono utworzyć komisyę z 6 członków, która ma opracować warunki umowy i ustalić normę produkcyi dla poszczególnych rafineryi.

— **Ze Związku oficyalistów rolnych.** Zarząd Związku zawodowego oficyalistów na Rusi uchwalił w następujący sposób udzielać zapomóg z funduszu doraźnej pomocy: zarządowi przysługuje prawo w razie potrzeby udzielać pożyczek z tem, aby ogólna ich suma nie przewyższała 33% ogólnego funduszu. Pozostałe ²/₃ mogą być wydatkowane tylko na żądanie oddziałów, które nadsyłają wykaz kandydatów, zabiegających o pożyczkę. Kolej wydawania pożyczek będzie ustanowiona stosownie do potrzeby kandydatów. Maksimum pożyczki wynosi 25 rb.

W kwestyi pomocy dla uczącej się młodzieży—stypendyów, zapomóg etc. zarząd uchwalił posiadaną na ten cel gotówkę w kw. 900 rb. podzielić na dwie części—po 450 rb. Każda z nich będzie wydatkowana w jednem półroczu roku bieżącego. Rozporządzanie stypendyami należy wyłącznie do oddziałów.

Działalność biura pośrednictwa pracy przedstawia się w sposób następujący — w ciągu lutego do biura zgłosiło się 57 pracodawców, oraz tentujących o posady około 400. Biuro pośrednictwa udzieliło 21 posad, w pertraktacyi znajduje się jeszcze 9 posad. Pozostałe zgłoszone posady albo się okazały po złożeniu oferty już zajętemi, albo otrzymanie jej było uwarunkowane w ten sposób, iż nie mogły znaleźć amatorów lub odpowiednich kandydatów.

Internat dla niezamożnych członków Związku, zorganizowany w numerach przy Michałowskim klasztorze, ma być zamknięty jutro. Niektórzy jednak członkowie, pertraktujący o posady, będą korzystali z internatu jeszcze w ciągu paru dni.

Zarząd Związku uchwalił wydać odezwę do oddziałów. W odezwie tej zarząd ogłosi program swej dalszej działalności.

— **Zakaz widowisk.** Policya otrzymała rozkaz zwrócenia uwagi, aby dziś, jako w wilię Wielkiego Postu przedstawienia we wszystkich teatrach skończyły się o g. 12 ej w nocy.

Na rozkaz gubernatora dziś od godz. 3-ej popoł. wzbronione są przedstawienia w kinematografie, oraz karuzele na placu Kontraktowym.

— **Na Dnieprze.** Zatory, które sformowały się w dolnem korycie Dniepru zostały już zniesione, wskutek czego poziom wody spada codziennie o 0,01 sążnia.

W tych dniach spodziewany jest znaczny dopływ wody z górnego biegu rzeki. Od Kijowa na całej przestrzeni Dniepr jest już wolny od lodu; gdzieniegdzie pływają niewielkie kry.

Między Kijowem i Słobódką kursują parostatki: „Nikodem", „Olga" i „Spokojny". Komunikacya z wyspą Truchana odbywa się na łodziach i kuterach.

Po nieudanej próbie parostatku „ks. Światopołk-Mirski", który onegdaj wyruszył do Rzyszczewa i musiał zawrócić w połowie drogi, wskutek spotkanych zatorów lodowych, wczoraj odpłynął do Rzyszczewa parostatek prywatny „Augustyna".

W dniu dzisiejszym wyruszy ponownie „ks. Światopołk-Mirski". O ile parostatki te nie napotkają zatorów, od jutra zacznie się prawidłowe kursowanie statków osobowych.

— **Rewizya kancelaryi gubernatora.** W tych dniach do pewnej właścicielki domu w Kijowie przybył młody człowiek, przedstawił się jako Aleksiejew i oznajmił że za przekroczenie postanowienia obowiązującego

generał gubernator skazał ją na 300 rub. grzywny.

Przytem młodzieniec oświadczył, że może postarać się o umorzenie kary, jeżeli otrzyma 50 rub. Poproszono go, aby pofatygował się po pieniądze dnia następnego.

Gdy Aleksiejew przybył powtórnie, czekała już nań policya i w rezultacie odprowadzono go do cyrkułu.

Okazało się, że mniemany Aleksiejew jest w rzeczywistości urzędnikiem kancelaryi gubernatora, Tereszczenką.

W związku z tą sprawą gubernator zarządził rewizyę całej kancelaryi. Dokonywują jej naczelnik kancelaryi gubernatora W. Daszkiewicz, oraz starszy urzędnik do szczególnych zleceń przy gubernatorze, Berszczewski.

— **Rewizya zjazdu sędziów pokoju.** Rewizya kijowskiego zjazdu sędziów pokoju, którą z polecenia ministra sprawiedliwości prowadzi członek kijowskiej izby sądowej, p. Hedda, zbliża się obecnie ku końcowi. Jak zaznaczaliśmy w swoim czasie, p. Heddzie polecono pierwotnie dokonać ogólnej rewizyi biurowości i spraw samego zjazdu.

Podczas tej czynności jednak rewidujący natknął się na ślady nieprawidłowości i nadużyć, dokonywanych przez urzędników, stojących poza zjazdem sędziów pokoju, lecz bezpośrednio od niego zależnych, mianowicie komorników sądowych. Na skutek odnośnego raportu minister sprawiedliwości nakazał dokonać rewizyi biurowości wszystkich komorników, pozostających przy zjeździe, przyczem p. Hedda otrzymał bardzo szerokie pełnomocnictwa w tym względzie.

Obecnie rewizya ustaliła, iż panowie komornicy pobierali od klientów różne nadprogramowe opłaty, często nawet za czynności, których zupełnie nie wykonywują i t. p.

Według pogłosek dwaj z nich mają otrzymać dymisyę jeszcze przed zupełnem ukończeniem rewizyi.

— **Praca w zakładach fryzyerskich.** Wobec tego, iż w niedzielę i święta zakłady fryzyerskie są otwarte, policmajster wydał rozkaz do policyi, aby do chwili wydania specyalnych przepisów obowiązujących zakłady fryzyerskie stosowały się do prawa z dnia 15 listopada 1906 r., na mocy którego wszystkie zakłady rzemieślnicze w niedziele i święta powinny być zamknięte w ciągu dnia całego. Praca dozwolona jest tylko żydom, pod warunkiem, aby nie używano do pracy majstrów i uczniów chrześcijan.

— **Z kroniki towarzyskiej.** Wczoraj w kościele św. Aleksandra pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Janiną Bursztyńską i panem Feliksem Szokalskim.

— ZAGADKOWY PROCEDER. Policya otrzymała wiadomości, iż w wielu domach zaczęli się pojawiać osobnicy, wypraszający pieniądze od lokatorów, bardziej zamożnych. Zarządzono obserwacyę i onegdaj na Bulw. Kudriawskiej zatrzymano dwie siostry 15—16 letnią Annę i Maryę. Znaleziono przy nich kilka listów, adresowanych do różnych osób, i w różny sposób ułożonych. W jednym z nich prosi o zapomogę chory doktór, w innym obarczony rodziną chory inżynier i t. d. Dziewczęta opowiedziały, że ojczym ich—saratowski kamienicznik, Jan Horodiankin, zorganizował tournee po Rosyi. Przejeżdżał z dziewczętami z miasta, zbierał adresy bogatszych ludzi i posyłał do nich dziewczyny z listami. Jeśli przyniosą mniej, niż 50 rb. dziennie, bywają bijane, zarobek miesięczny sięga nieraz 200—300 rb. Tej samej nocy komisarz cyrkułowy, Turkin, zaaresztował przedsiębiorczego kamienicznika w jego własnem mieszkaniu przy ulicy N. Wał Nr 45. Okazało się, że Horodiański jest po prostu kochankiem matki dziewcząt, z któremi najfatalniej się obchodzi i które wyzyskuje w okropny sposób. Aresztowany Horodiańskij jest zamożnym człowiekiem; oprócz dwóch kamienic w Saratowie ma kapitały w bankach. Proceder jego przyniósł mu bardzo poważne zyski.

— SAMOBÓJSTWO. W domu Nr 54 przy ul. Syreckiej, uczeń 4-ej klasy Paweł Miedwiedow zażył kwasu karbolowego. Uratować chłopca nie podobna już było. Zwłoki denata przewieziono do prosektoryum.

— AFERZYŚCI. Policya śledcza zaaresztowała przybyłych na kontrakty aferzystów: Witolda Maciokiewicza, J. Ościłowskiego i J. Rybakiewicza.

— POŻAR W KINEMATOGRAFIE. W kinematografie »Monte Carlo« wybuchł onegdaj pożar niewielki. Zapaliła się wstęga celuloidowa. Ogień prędko został stłumiony.

— RABUNKI. Woźnica ze wsi Hnrowszczyzny pow. kijowskiego, Cyryl Szewczenko, zawiadomił policyę, że jacyś rabusie zagrabili mu jego zapasy. Na ul. Iwanowskiej rabusie wyrwali H. Rymarowowej torebkę z pieniędzmi i zegarkiem.

— UJĘCI PRZYSTĘPCY. W domu kontraktowym policya zaaresztowała złodziejów W. Rojenkę i A. Bogdanowicza.

— POD TRAMWAJEM. Na ul. W. Wasilkowskiej tramwaj najechał na wóz Mykity Tarasowa. Wóz zdruzgotany, woźnica i koń odnieśli rany.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W ogrodzie Botanicznym stróż Grzegorz K. zażył w celach samobójczych kwasu siarczanego. Pogotowie odwiozło desperata do Aleksandrowskiego szpitala.

— KRADZIEŻE. Właścianka A. Wieremiejewa skradła na ul. N. Jurkowskiej wóz Bielenki i pojechała z nim na Kureniówkę. Pierwszemu spotkanemu zaproponowała kupienie wozu za 30 rb. Nieznajomy był, jak się okazało, stójkowym przebranym, zaaresztował więc złodziejkę.

Studentowi S. Frydlandowi przy Kreszczatyku Nr 5 skradziono rzeczy na rb. 150. Z mieszkania J Serebriera (M. Włodzimierska 16) skradziono futro, wartości 170 rb. W domu Nr 18 przy ul. Kierosinnej okradziono na 200 rb. mieszkanie Cypryana Kurenki. Ze straganu Norowlanskiego na ul. W. Dorohozyckiej skradziono masła na rb. 120.

— WYPADKI. Wczoraj przy Bibikowskim bulwarze w pobliżu domu Nr 57 wagon tramwajowy Nr 692 wpadł na nieznaną kobietę, która doznała ciężkich potłuczeń i odwieziona została do szpitala Aleksandrowskiego. W tem samem miejscu nieco później wagon Nr 601 wpadł na ucznia 1 kijowskiej szkoły wojskowej J. Żgenti i zmiażdżył mu lewą nogę. Żgenti odwieziony został do szpitala wojskowego.

## TEATR I MUZYKA.

*Teatr Kramskiego. Farsa polska i kabaret „Momus".*

»Magdalenki« gość. wyst. p. Chaveaux i benefisy p Milera i Małkowskiego.

Benefis w życiu aktora to nietylko środek do zdobycia pewnej sumy gotówki, ale to epoka. Francuzi nazywają benefis artystycznemi imieninami aktora, a pierwszy przyznany sobie benefis aktor uważa, jako rodzaj pasowania go na rycerza sceny. Benefis jest to święto uroczyście obchodzone nie tylko przez benefisanta, ale i przez całe grono kolegów. Na benefis zasłużonych znakomitości wysyłają depesze gratulacyjne i inne t atry—słowem, jest to uroczystość w światku kulis, rampy i kinkietu.

Nie wiem, czy pp. Miler i Małkowski obchodzili w piątek swój pierwszy benefis, ale wiem na pewno, że był to benefis zupełnie zasłużony. P. Miler, jak z rękawa sypał swe miłe piosenki stosując się do życzenia publiczności, która głośno domagała się to „Aeroplanu" to „Do nieznajomej" i t. d., darząc wykonawcę rzęsistym oklaskiem.

P. Małkowski nie ustępował koledze deklamując rzeczy poważne i wesołe na przemian, oraz produkując się jako „Stefania Dąbrowska" i „Pół kobiety pół mężczyzny", co wywołało homeryczny śmiech na sali. Do udatnej całości przyczynił się dyr. Pawłowski mistrzowskiem wygłoszeniem melodeklamacyi p. t. „Psia krew to życie!"

Kabaret poprzedziło b. dobre odegranie „Magdalenek" przez zespół z występującą gościnnie p. Chaveau i p. Klimontowiczem na czele.

Ocenę gry p. Chaveau dla braku miejsca odkładamy do następnego razu.

**T. M. S.**

Ostatnie pożegnalne przedstawienie farsy polskiej z udziałem p. M. Chaveaux art. warszawskich teatrów rządowych.

Dyrektor Pawłowski, chcąc dać możność nam ubawić się rzetelnie na zakończenie karnawału, daje dzisiaj znakomitą farsę „Damę od Maksyma" z p. Chaveaux w roli tytułowej. Ponadto p. Chaveaux, którą wczoraj za piosnki kabaretowe publiczność tak gorąco oklaskiwała, dzisiaj odśpiewa szereg najaktualniejszych piosenek, oraz dyrektor Pawłowski odczyta pożegnalny numer „Północnika kijowskiego". Dzisiejszy wieczór będzie wesoły i dowcipny.

*Koncert Hoffmana.*

Dziś Józef Hofman wykona w swoim pożegnalnym koncercie szereg utworów: Beethowena, Chopina i Liszta. Nasz znakomity pianista zawarł umowę na kilka lat tournée po Ameryce i do nas zawita dopiero w 1912 roku.

## KRONIKA POLSKA.

— **Z prasy polskiej.** Wyszedł z pod prasy pierwszy numer nowego tygodnika polityczno-społecznego, literackiego i artystycznego p. n. „Odrodzenie". Redaktorem nowego pisma jest p. Stefan Gacki, współpracownikami zaś, od pierwszego numeru pp. I. Moszczeńska, Antoni Szech, J. Wasercug, T. Miciński, Wincenty Rzymowski, W. Trojanowski i C. Walewska.

— **Odpowiedzialność za zmianę wyznania.** Pomiędzy władzami w Królestwie a ministerstwem spraw wewnętrznych prowadzona jest korespondencya w sprawie wytoczenia przez zarządy gubernialne spraw karnych księżom za niewypełnienie przez nich okólnika ministra spraw wewnętrznych, № 4628 z roku 1905, w sprawie przejścia prawosławnych na wyznanie katolickie. Jak wiadomo, po ogłoszeniu manifestu tolerancyjnego wydane było rozporządzenie, aby osoby, życzące sobie przejść na wyznanie katolickie, składały o to prośby do gubernatorów. Ludność unicka z gub. lubelskiej i siedleckiej, jako też wielu z przymusowych prawosławnych nie dokonało tej formalności i przeszło na wyznanie katolickie.

Za niespełnienie tego rozporządzenia na Litwie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej mnóstwo księży. Miano to uczynić i w Królestwie Polskiem, ale sprawa ta wywołuje szereg komplikacyi prawnych. Mianowicie okólnik nie obowiązuje księży do podawania próśb, lecz formalności te powinny załatwiać osoby, przechodzące z wyznania prawosławnego na katolickie. Również organy administracyjne same tolerowały taki sposób i w wielu wypadkach poczyniły już w pasportach i dowodach nowych katolików stosowne zmiany. Z tego powodu niektórzy z gubernatorów wyrażają pogląd, aby zaniechać wytaczania spraw i ograniczyć się do przestrzegania tego okólnika, poczynając od roku 1910.

## OFIARY.

—)oo(—

**Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie.** Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13) od dnia 21-go do dnia 28 go lutego r. b. wpłynęły ofiary następujące: Marya Służbicka 5 rb.—Mieczysław Popławski 2 rb. Mecenas Marcinczyk 1 rb.—Wiktorya Odrowonż-Krzyszkowska 100 rb.—Henryka Rokicka 300 rb. — L. J. na opłatę ślusarza Ziemieckiego za poprawienie dzwonów 124 rb.—Franciszek Lesisz pamięci żony Romanii 5 rb. Ze skarbonki w kościele św. Mikołaja 43 rb. 12 kop.

Razem z poprzedniemi ofiarami 517,358 rubli 75 kop.

Prezes komitetu
**L. Jankowski.**

## Z giełdy cukrowej.

Pomimo otrzymania wiadomości o zezwoleniu na dodatkową emisyę 2 milionów pudów cukru z zapasu, usposobienie rynku pozostaje nadal mocne i dość ożywione. Kryształ gotowy na środkowych stacyach kolei Południowo Zachodnich notowano po 4 rb. 23 — 4 rb. 25 kop. za pud. Zawarto już tranzakcye na cukier, który będzie otrzymany z emisyi po 4 rb. 22 — 4 rb. 24 kop. Wogóle ani sfery cukrownicze, ani spekulanci nie przewidują, aby emisya wpłynęła choć cokolwiek na zniżkę dotychczasowych cen kryształu. Na przystaniach Dniepru wobec bliskiego otwarcia żeglugi daje się zauważyć znaczne ożywienie; nabywcy płacą na terminy wiosenne po 4 rb. 33 — 4 rb. 35 kop. za pud.

Tranzakcyi na kryształ przyszłej kampanii zawierano stosunkowo niewiele, co daje się objaśnić niewyjaśnioną dotąd ogólną koniunkturą sytuacyi rynkowej. Ożywienie nastąpi zapewne po ogólnem zebraniu członków wszechrosyjskiego Towarzystwa cukrowników, gdy wyjaśni się nieco kwestya wysokości kontyngensu wewnętrznego w okresie 1910/11 r.

W ostatnich dniach nastąpiło znaczne ożywienie co do rafinady, gdyż hurtownicy spieszą poczynić zakupy towaru, wobec możliwości bliskiego wznowienia syndykatu rafinerów. Pomimo to wznowienie syndykatu — według zdania miejscowych sfer cukrowniczo-handlowych — wpłynie na zniżkę cen cukru przyszłej kampanii.

Na ostatniem posiedzeniu komisya notowań zaregestrowała następujące tranzakcye:

1) Ile wypadnie z emisyi, stacye: Biała-Cerkiew, Rokitno i Jaroszenka, po 4 rb. 23 kop. na marzec (hr. Branicki—A. Mirkinowi);

2) Ile wypadnie z emisyi, stacya Michałeńki, po 4 rb. 23 kop. w ciągu miesiąca po emisyi (spadk. F. Tereszczenki—A. Mirkinowi);

3) Ile wypadnie z emisyi, stacya Czarnorudka, po 4 rb. 23 kop. w ciągu miesiąca po emisyi (F. Tereszczenko—A. Mirkinowi);

4) Ile wypadnie z emisyi, stacya Rudnica, po 4 rb. 25 kop. natychmiast po dokonaniu emisyi (Towarzystwo cukrowni bersządzkiej — kijowskiej filii petersburskiego Banku dyskontowego);

5) Ile wypadnie z emisyi, stacya Kalinówka, po 4 rb. 21 kop. natychmiast po emisyi (Towarzystwo kalinowskie—kijowskiemu Tow. «Sachar»);

6) Ile wypadnie z emisyi, stacya Rachny, po 4 rb. $22\frac{1}{2}$ kop. natychmiast po emisyi (Towarzystwo dżuryńskie—kijowskiemu Tow. «Sachar»);

7) 10,000 pudów, stacya Monasterzyska, po 4 rb. 23 kop. na marzec-kwiecień (Towarzystwo cybulowieckie—spekulantowi);

8) 30,000 pudów, stacya Romodan, po 4 rb. 21 kop. na wrzesień-październik 1910/11 r. (cukrownia orzechowiecka—spekulantowi).

# Ostatnie wiadomości.

**Echa wizyty francuskiej.** Streszczając wyniki i wrażenia z odbytej wycieczki parlamentarzystów francuskich do Petersburga, gazeta „Action" pisze: „Takie sztucznie wyforsowane manifestacie przyjaźni nie mają najmniejszego sensu i znaczenia, przeciwnie przynoszą szkodę, bo zamiast zacieśniać, osłabiają sympatyę. My, francuzi, pragniemy zbliżenia się do narodu rosyjskiego i obcowania z jego zbiorową duszą, by stworzyć jakieś trwałe, nie papierowe przymierze, lecz tymczasem wszelkie próby tego rodzaju rozbijają się o mur chiński nieprzejednanej nienawiści względem wszelkich praw wolnościowych. Mur ten wzmacnia ogólnie i broni od runięcia wszelka urzędowa i nieurzędowa reakcya".

**Napad na redakcyę.** Do „B. Morgenpost" donoszą z Konstantynopola, że 20 arabskich studentów napadło na redakcyę dziennika „Ikdam". Nie zastawszy redaktora, zburzyli lokal redakcyjny. Była to zemsta za spotwarzenie arabów przez pismo. Sprawców napadu aresztowano.

**Na Bałkanach.** Do „Matina" telegrafują z Białogrodu: Przyjęciu ministra spraw zagranicznych Miłowanowicza w Konstantynopolu przypisują tutaj olbrzymie znaczenie polityczne. Sam Miłowanowicz jest bardzo zadowolony z przyjęcia, jakiego doznał. Porta otomańska zgodziła się podobno na żądania serbskie, a mianowicie na przewóz serbskich materyałów wojennych przez terytoryum tureckie. Wkrótce ma być zawarty także traktat handlowy.

**Testament polityczny Luegera.** Lueger pozostawił testament polityczny, w którym ustanawia Weisskirchnera jako swojego następcę. Żąda on, aby stronnictwo chrześcijańsko-socyalne wytrwało w walce przeciw uroszczeniom węgierskim, aby unikało polityki zawodowej, a zwłaszcza polityki rolnej, lecz przeciwnie, aby równomiernie traktowało sprawy miast i wsi.

**Porozumienie austro-rosyjskie.** Prasa francuska energicznie protestuje przeciwko insynuacyom ministeryalnego dziennika niemieckiego, jakoby rząd francuski wpłynął na rozbicie rokowań austryacko-rosyjskich. Francya dążyła oddawna do zawarcia takiego porozumienia, które ostatecznie stanowiłoby o osłabieniu wpływów niemieckich.

**Eksminister — włamywaczem.** W Belgradzie najwyższe sfery towarzyskie poruszone są nową aferą skandaliczną. Adwokat Nowakowicz zażądał zawieszenia konkursu nad majątkiem swego zięcia Genczica, byłego ministra. Sąd jednakże odrzucił żądanie Nowakowicza, wobec tego ten oskarżył Genczica o kradzież z włamaniem.

Nowakowicz, który podobnie jak Genczicz odgrywał wybitną rolę w zamordowaniu króla Aleksandra, twierdzi, że Genczicz włamał się do jego willi i wykradł z niej wszystkie papiery i kosztowności. Ponadto Genczicz nadużył pełnomocnictwa, wystawionego przez Nowakowicza z jego szkodą.

Sfery belgradzkie z napięciem wyczekują rezultatów tej skandalicznej afery.

**Płonąca kopalnia.** Wielki pożar wybuchł w kopalni „Friedrichsgrube" pod Bytomiem. Węgle prawdopodobnie zapaliły się same. Rozmiary niszczącego żywiołu są olbrzymie. Wielkie niebezpieczeństwo grozi cynkowni „Rosamunde", której fundamenty sięgają płonącego szybu.

**W Niemczech przygnębienie.** Uprawniony obecnie program budowy floty angielskiej wywołał w Niemczech formalne przygnębienie. Na rok 1914 Anglia będzie miała gotowych bojowo 25 „Dreadnoughtów". Uchwalenie budżetu na ten cel jest całkowicie zapewnione.

**Dymisya Bilinskiego.** Z Wiednia donoszą, iż w czwartek minister skarbu Biliński poniósł poważną klęskę w izbie deputowanych. Biliński zażądał mianowicie pierwszeństwa dla projektu nowej pożyczki państwowej. Izba odrzuciła pierwszeństwo 198 głosami przeciwko 187. Krążą pogłoski, że Biliński wskutek tego poda się do dymisyi.

**Strajk kolejowców.** Z Chicago donoszą, iż prawie połowa kierowników lokomotyw i palaczy, zatrudnionych w 50 T-wach kolejowych Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki oświadczyła się za strajkiem celem osiągnięcia wyższych zarobków.

**Aresztowanie likwidatora sądowego.** W Paryżu aresztowano sądowego likwidatora Dueza, który przy przeprowadzaniu likwidacyi dopuszczał się wielkich sprzeniewierzeń. Aresztowany przyznał, że sprzeniewierzył przy likwidacyi dóbr kościelnych 4 miliony franków, a przy innych likwidacyach milion.

Aresztowanie Dueza wywarło wielkie wrażenie w całej Francyi.

# Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

**Antypolska akcya banku włościańskiego.**

**Warszawa.** — W celach kolonizacyi oraz osłabienia żywiołu polskiego, suwalski oddział banku włościańskiego w porozumieniu z oddziałem kowieńskim, rozpoczął w myśl instrukcyi z Petersburga wytężoną akcyę na terytoryum gub. suwalskiej.

**Z Dumy.**

**Petersburg.**—Onegdaj nałożone zostały kary pieniężne na 38 posłów za nieobecność na posiedzeniach Dumy, pomiędzy innymi na Milukowa, Bobrinskiego i Anrepa. Niektórzy posłowie z prawicy prosili doktora dumskiego o wydanie im świadectw, iż nie obecni byli na posiedzeniach Dumy z powodu choroby.

**Ziemstwa w gub. zachodnich.**

**Petersburg.**—Referent w sprawie wprowadzenia ziemstw w guberniach zachodnich Czychaczew oświadczył w rozmowie z korespondentem pewnego pisma, że nalegać będzie na nadanie żydom praw wyborczych.

**Telegram Akimowa.**

**Petersburg.**—Akimow wysłał telegram do D'Estournelles de Constant'a, w którym wyraża nadzieję, że w najbliższej przyszłości przedstawiciele francuskiego i rosyjskiego parlamentu zawrą jeszcze ściślejsze stosunki.

**Demonstracya w Berlinie.**

**Berlin.**—18 marca ma się odbyć olbrzymia demonstracya. Miejsce, w którem mają się zebrać demonstranci, zachowywane jest w tajemnicy.

**Przyjacielska rada.**

**Petersburg.**—„Rossija" radzi finlandczykom, aby nie płacili gazetom kadeckim za artykuły przyjazne dla Finlandyi, gdyż nie da to żadnych dodatnich rezultatów.

**„Now. Wremia" o Radzie Państwa.**

**Petersburg.**—„Nowoje Wremia" pisze, że Rada Państwa przewleka rozstrzygnięcie kwestyi prawodawczych; z tego też powodu „Now. Wremia" napada na członków Rady Państwa.

**Prawica a Łukjanow.**

**Petersburg.**—„Ruś" donosi, że posłowie z prawicy, niezadowoleni z postępowania oberprokuratora św. Synodu, Łukjanowa, wypowiedzieli mu walkę. Jako następcę Łukjanowa wymieniają Lwowa, a pomocnikiem jego ma być zarządzający kancelaryą Dumy Szejn.

**Zachwiany stan zdrowia hr. Tołstoja.**

**Petersburg.**—Hr. Tołstoj z powodu odbycia 16-wiorstowej przejażdżki konnej dostał zapalenia wen w nogach.

**Sprawa Kumańskiego.**

**Petersburg.** — Kumański wniósł do senatu zażalenie przeciw odrzuceniu przez kijowską izbę sądową zakarżenia córki o kradzież plenipotencyi i zięcia o umieszczenie go w szpitalu dla umysłowo chorych.

**W sprawie deklaracyi posłów z prawicy.**

**Petersburg.** — W kuluarach mówią, iż deklaracya posłów z prawicy o powrocie do dawnego ustroju wytrąciła Stołypina z równowagi. Stołypin naradzał się z przywódcami izb prawodawczych. Postanowiono dać odprawę skrajnej prawicy.

Guczkow w rozmowie z korespondentem pewnej gazety zaznaczył, że deklaracya posłów z prawicy, złożona Szczegłowitowowi, pociągnie za sobą oficyalną deklaracyę ze strony rządu, który deklaracyi posłów z prawicy nie uwzględni.

**W sprawie normy procentowej dla żydów.**

**Petersburg.**—Kokowcew i Stołypin przeciwni są zniesieniu normy procentowej dla żydów w szkołach handlowych. Obaj ministrowie odmówili przyjęcia deputacyi.

**Rewizya u pułk. Żerebkowa.**

**Warszawa.**—Dokonano rewizyi w mieszkaniu pułkownika Żerebkowa, który rewidował magistrat.

**Różne.**

**Warszawa.** — Do senatora Neubardta zgłasza się wiele osób z prośbą o wsparcie pieniężne.

**Petersburg.**—Paryszkiewicz zakomunikował prokuratorowi, iż przemówienia studenta instytutu górniczego—Ganiejewa podczas rozpraw sądowych zawierały obrazę Majestatu. Sędzia śledczy po przesłuchaniu świadków sprawę umorzył.

**Petersburg.** — W towarzystwie literackiem witano onegdaj owacyjnie Czajkowskiego.

**Saratów.**—Towarzystwo literackie postanowiło nie brać udziału w zjeździe literatów.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

**Mohylów.** — Między Szkłowem a Kopysem, w pociągu pocztowym 12 więźniów skazanych do robót ciężkich i 2 deportowanych, niespodzianie zgasiło światło i odebrało żołnierzowi rewolwer. Podczas wymiany strzałów zginął żołnierz eskortujący i więzień; nadto ponieśli rany dwaj żołnierze i 10 więźniów.

**Łódź.**—Spłonęło skrzydło gmachów fabrycznych braci Dering. Ogień zniszczył przędzalnie i warsztaty tkackie. Straty wynoszą dwakroć sto tysięcy rubli. Strażnik, otoczony dokoła płomieniem, rzucił się z czwartego piętra i poniósł śmierć na miejscu. Oprócz niego, poranione zostały dwie osoby.

**Grodno.** — Na ulicy żołnierz niebezpiecznie ranił nożem pułkownika 26 brygady artyleryi, Nikitina.

**Petersburg.** — Komitet organizacyjny, powołany do urządzenia drugiego wszechrosyjskiego zjazdu literatów, obwieścił, że organy prasy, instytucye i literaci w razie chęci wzięcia udziału w zjeździe powinni przysłać odpowiednie zawiadomienia najdalej dnia 15 marca pod jednym z niżej wskazanych adresów: Redakcya pisma „Sowremien. Mir" dla członka komitetu Gradowskiego — zaułek Zagorodny nr 4; lub dla członka komitetu Wodowoza-Tuczkowa. Nabereżnaja nr 3.

**Jakuck.** — Przybył tutaj wschodni oddział ekspedycyi północnej.

**Chabarowsk** — Onegdaj, w odległości 15 wiorst od miasta, na placu kolejowym, jakiś nieznany morderca zabił dowódcę nad amurskiego oddziału kolejowego podpułkownika Ignatjewa, gdy ten odbywał swą zwykłą przechadzkę.

**Tabris.** — Aby zmusić oddział rosyjski do opuszczenia Tabrisu, na naradzie u attarchana, odbytej z udziałem fidajów kaukaskich, postanowiono przemocą zamknąć targi, gdyż w takim razie wojska rosyjskie nie będą mogły zakupywać żywności, ani też innych niezbędnych przedmiotów. Sytuacya naprężona. Rozrzucono drukowane proklamacye, nawołujące ludność do poparcia rządu przez pokrycie pożyczki wewnętrznej. Jednak nic niewiadomo o warunkach tejże pożyczki.

**Konstantynopol.**—Parlament przyjął $\frac{1}{12}$ budżetu, wobec wobec tego, iż 1-go marca zaczyna się nowy rok finansowy.

**Konstantynopol.**—Urzędowo potwierdzonem zostało, że car bułgarski przybędzie do Konstantynopola 7 marca; z tego powodu czynią tu przygotowania do uroczystego przyjęcia. Ma odbyć się obiad u sułtana z udziałem ciała dyplomatycznego i ministrów, a również rewia wojsk.

**Konstantynopol.**—Ali-Chajdar, syn twórcy konstytucyi tureckiej Midhada-paszy wniósł podanie do sądu kasacyjnego o ponowne rozpatrzenie procesu zmarłego ojca.

**Sofia.** — Miłowanowicz zrana wyjechał do Belgradu.

**Berlin.** — Do „Berliner Tageblatt" telegrafują z New-Yorku, że mowa bankiera Shiffa komentowana jest nadal. Członek kongresu, Harrison, oświadcza, iż horyzont polityczny zaciemnia się wskutek przepowiedni Shiffa o grożącej wojnie z Japonią; zdaniem jednak Harrisona, naród nigdy nie zgodzi się na wojnę w celu obrony milionowych trustów.

**Z parlamentu francuskiego.**

**Paryż.** — Izba deputowanych. Podczas rozpatrywania w parlamencie interpelacyi w sprawie działalności likwidatorów majątku kongregacyjnego Jaures zatrzymuje się na Leconturierze, który przysądził za 500,000 fran. markę „Grande Chartreuse", posiadającą wartość 8 milionów pewnemu domowi handlowemu, który wypłacił mu za to 60,000 fr. Briand oświadcza, iż bierze na siebie odpowiedzialność za kontrolę likwidacyi majątku kongregacyjnego. Rząd postanowił oczekiwać wyroku sądu. Z czynów Leconturier'a nikt nie osiągnął zysków; nikomu też Leconturier nie wyświadczał karygodnych przysług; w przeciwnym razie osoby takie zostałyby pociągnięte do odpowiedzialności. Na podstawie dokumentów Briand udowadnia, iż zawsze wskazywał on na nieprawidłowości przy likwidacyach.

**Proces Tarnowskiej.**

**Wenecya.**—Na posiedzeniu porannem obecny jest Pryłukow, który ma wygląd człowieka przygnębionego i chorego. Prezes zadaje Pryłukowowi pytania krzyżowe w kwestyi wymiany telegramów pomiędzy nim a Tarnowską i zwraca uwagę na telegram Tarnowskiej do Naumowa, stwierdzający, że Tarnowska postanowiła wyjść zamąż za Komarowskiego. Telegram ten miał służyć za dowód niewinności Tarnowskiej. Inny telegram, mający też na celu wykazanie niewinności Tarnowskiej, wysłany został przez Pryłukowa który podpisał go nazwiskiem Naumowa. Telegram ten wyrażał oburzenie z powodu postanowienia przez Tarnowską zaślubienia Komarowskiego i stwierdzał stanowczy zamiar przeszkodzenia temu za wszelką cenę. Jeszcze w innym telegramie Pryłukow zapytywał Tarnowską, jaką przekłada potrawę gorącą, czy zimną; innemi słowy Pryłukow zapytywał Tarnowską, czy Naumow ma zamordować Komarowskiego bronią białą, czy palną. Tarnowska odpowiedziała telegraficznie: „wolę potrawę gorącą."

## GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 27-go lutego 1910 r.

| | | |
|---|---|---|
| Berlin. | Wypłaty na Petersburg | 216.25 |
| | Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni | — |
| | $4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r. | 100.30 |
| | 4% renta państwowa 1894 r. | 90.50 |
| | Rosyj. bil. kredyt. 100 rub. | 216.60 |
| | Dyskonto prywatne | $3\frac{1}{2}$% |
| | Usposobienie bezczynne. | |
| Paryż. | Wypłaty na Petersburg: | |
| | Cena najniższa | 266.00 |
| | Cena najwyższa | 268.00 |
| | 4% renta państwowa 1894 r. | —.— |
| | $4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r. | 99.50 |
| | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | 105.30 |
| | Dyskonto prywatne. | $2\frac{4}{16}$% |
| | Usposobienie stałe. | |
| Londyn. | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | $104\frac{1}{4}$ |
| | $4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r. | $97\frac{7}{8}$ |
| Amsterdam | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | $98\frac{12}{16}$ |
| | $4\frac{1}{2}$% „ „ 1909 r. | $94\frac{11}{16}$ |
| Wiedeń. | 5% „ „ 1906 r. | 103.00 |

## Giełda Petersburska.

Dn 27 lutego 1910 r.

| | |
|---|---|
| 4% Państwowa renta | $90\frac{3}{8}$ |
| $4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem. | — |
| 5% pożyczk. prem. 1864 r. | $459\frac{1}{2}$ |
| 5% „ „ 1866 r. | 355 |
| 5% obl. prem. Szlach. Banku | $335\frac{1}{2}$ |
| Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc. | $455\frac{1}{2}$ |
| „ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. | $503\frac{1}{2}$ |
| „ Rosyjsk. dla Handlu Zew. | 424 |
| „ T-wa Odlewni stali „Sormowo" | $129\frac{1}{2}$ |
| „ Bransk. Relsk. Fab. | $116\frac{1}{4}$ |
| „ Putiłowsk. | $124\frac{1}{4}$ |
| „ Bakińsk. T-wa Naftow. | 335 |
| „ Kijowskiego Banku Ziemskiego | — |
| „ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko. | — |
| „ Petersb. Prywat. i Komm. | $60\frac{1}{4}$ |
| „ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze | — |
| „ 2 go „ „ | 77 |
| „ „Hartman" | — |
| 5% pożyczka 1905 r. | $102\frac{3}{4}$ |
| 5% „ 1906 r. | $102\frac{5}{8}$ |
| 5% świadectwa włościańskie | $98\frac{1}{4}$ |
| 5% pożyczka 1908 r. | $102\frac{3}{4}$ |
| $4\frac{1}{2}$% „ 1909 r. | — |

Usposobienie z walorami państwowymi zwyżkowe; z papierami hypotecznymi — mocniejsze; z papierami dywidendowymi w ogóle—stałe; z premiówkami—stałe.

## NADESŁANE.

**Podziękowanie.**

Zarząd sekcyi miejskiej Koła kobiet polek składa niniejszem serdeczne podziękowania: właścicielowi firmy François za ofiarowany procent od sprzedaży w dn. 14 lutego w jego cukierni na rzecz przytułku. p. Janowi Marcinczykowi za bezpłatne udzielanie lekarstw dla tych biednych dzieci już 8 ci rok z kolei, doktorowi Zygmuntowi Kamińskiemu za bezinteresowną pomoc lekarską w tymże przytułku i wszystkim osobom, które pracą lub datkiem przyczyniają się do podtrzymania naszych pożytecznych i wciąż bardzo potrzebujących pomocy instytucyi.

Przewodnicząca sekcyi miejskiej
*A. Czachórska.*

21)

**Antonio Fogazzaro.**

# Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

VIII.

**Na polu walki.**

Kiedy nazajutrz Cortis przybył na przedostatnią stacyę swej długiej podróży, powitali go tam przyjaciele z jego partyi, z panem B. na czele. Widząc ich miny przeciągnięte, Cortis zachmurzył się i zapytał:

— Czy źle bardzo idą rzeczy?

— Najgorzej — odrzekł B. przygnębiony. — Najgorzej, otwarcie ci mówię. Poprostu sprawa stracona.

— Cóż z listem moim, który wydrukowano? — przerwał Cortis.

— Ach! — zawołał B., trąc czoło i przetrząsając kieszenie — mam go tutaj!

W końcu, przerzuciwszy i porozrzucawszy moc jakichściś gazet, listów i notat, czerwony, jak rak, wydobył wycinek z gazety, mieszczący ów słynny list do profesora M.

— List ten jest tylko pretekstem — rzekł B. — Jest pretekstem, bo nie chcą cię dopuścić.

List brzmiał jak następuje:

„Jeśli na razie nic lepszego niema do wyboru, *transeat*; cokolwiekbądź, starajmy się przejść; lecz wiesz zapewne, że jestem katolikiem i że wierzę w ten rozwój postępowy cywilizacyi chrześcijańskiej, w który wierzył Cavour. Przeto pragnąłbym przyśpieszyć chwilę, kiedy powstanie stronnictwo parlamentarne, żywioł rządzący, z powyższym ideałem. Jakkolwiek próby poruszenia opinii publicznej upadły, *oportebat*; wiesz bowiem lepiej odemnie, że takim, a nie innym był początek wielkich a trudnych przedsięwzięć w dziejach ludzkości. I inni jeszcze upadną, mimo to mocno jestem przekonany, że w danej chwili stronnictwo takie powstanie siłą potrzeby politycznej i że wtedy, a nawet przedtem, pojawi się bohater, jakby się twój Carlyle wyraził, który mu przewodniczyć będzie; poza bohaterem, w pierwszym czy ostatnim szeregu, znajdzie się, jeśli żyć będzie, twój

*Daniel Cortis*".

— List ja pisałem — rzekł Cortis — cóż mówią o tem wyborcy?

— A, mój drogi, nasi wyborcy nie wiele mają wspólnego z Cavour'em. Nie rozróżniają oni konserwatyzmu od klerykalizmu i mówią poprostu, żeś ty klerykałem. Największy hałas wywołały pierwsze słowa twego listu; powiadają, iż czynisz sobie igraszkę z kolegium. Ostatecznie nie chcą cię nawet słyszeć.

— A jednak trzeba, by mnie usłyszeli! — rzekł Cortis, z błyszczącym wzrokiem — Jeśli nie dadzą mi głosu, to wezmę go sobie sam..

Tu wymienił grubą rybę, znacznego wyborcę, którego liczył do swych poplecznków. W tej chwili pociąg stanął na miejscu.

— Przybyliśmy — rzekł B. — Powóz na mnie czeka, zabieram cię więc do siebie. Potem sam pójdę zbadać grunt. O pierwszej stawię się, aby cię zabrać, *coute qui coute*. Ale patrz, oto tamten!

Wpośród grupy wyborców, na peronie, stał przeciwnik Cortisa. Ci, co go otaczali, żegnając się z nim, mówili i śmieli się głośno.

— Czy widzisz? — szepnął B. — oni są zupełnie pewni swego.

Teraz ktoś z nieprzyjaznej owej grupy dojrzał Cortisa. Wszyscy, z wyjątkiem jego rywala politycznego, zwrócili się ku niemu i poczęli go mierzyć zuchwałym wzrokiem. Zaledwie zaś Daniel ze swoją eskortą oddalił się nieco, dały się za nim słyszeć gwizdania.

Cortis stanął, jak wryty, i rzekł:

— Czekajcie tu na mnie.

Zawrócił się i zmierzał prosto ku tamtemu kandydatowi, wskakującemu już na stopień wagonu, poczem podał mu rękę, nie zwracając najmniejszej uwagi na otaczających.

Tamten poczerwieniał strasznie, zmieszał się i, uprzejmie witając, tłomaczył się niezręcznie z powodu, że Cortisa nie spostrzegł.

— O! — odrzekł Cortis. — Nie chodziło mi o pański ukłon, tylko, jako prawdziwy gentleman, spełniam akt rycerskości względem przeciwnika, z którym mam broń skrzyżować. Żegnam.

To rzekłszy, przeszedł z dumnem czołem obok grupy przeciwników i zbliżył się do swoich, oczekujących go i zdaleka przyglądających się całej scenie.

— I cóż? I cóż? — pytali przyjaciele bladzi i przelęknieni.

— Ależ nic; chodźmy stąd sobie — odpowiedział Cortis, biorąc ramię pana B. — Oświadczyłem im z wytworną grzecznością, że i on, i oni są poprostu gromadą nędzników. Odtąd posiądę cały ich szacunek, rozumiecie? A przytem, to czyni pewną ulgę, jeśli się tak kogoś nazwie po imieniu.

W kwadrans potem całe miasteczko wiedziało o zajściu. Pan B., odprowadziwszy Cortisa do swego mieszkania, poszedł do kawiarni. O pierwszej wrócił po niego, poruszony mocno, wołając:

— Żywo, żywo, chodźmy. Wywarłeś dobre wrażenie, porozumiałem się już z komitetem. Twoja fanfaronada — jak twierdzą cichutko — miała znakomity skutek. Następnie miałem kazanie do tych idyotów, którzy nie życzą sobie cię słyszeć. O! twarde z nich głowy!

Cortis przerwał mu, śmiejąc się:

— Czy tylko będziesz rad z tego, co powiem?

— Nie chcę tamtego nędznika! — krzyczał pan B. — Nie chcę! Chodźmy co prędzej!

Przy wejściu do klubu, gdzie miało się zebrać zgromadzenie wyborcze, zatrzymał Cortisa wetturino Schiro, wożący niekiedy hrabinę Tarkwinię. — Pani hrabina chciała widzieć się z panem Danielem, przeto posyła po niego powóz, pragnąc, by przybył do Passo di Rowese zaraz po ukończonem posiedzeniu.

Na stopniach schodów rozstąpiły się grupy wyborców przed Danielem, witając go w milczeniu, z pewnem zaciekawieniem i powściągliwością. Powoli wszyscy za nim pociągnęli do sali. Tam — trzech czy czterech członków komitetu rozmawiało przy estradzie, zwróconej do szeregów zbitych krzeseł, uderzających sztywnością i pustką. Ci sami zwrócili się ku niemu i poczęli go witać z pewnem zażenowaniem.

Ten z nich, który zachował najwięcej swobody w obejściu, zapytał:

— Pan podobno powraca ze Szwajcaryi?

— Tak, panie.

— Piękny kraj, nieprawdaż?

— Bezwątpienia.

Skoro sala się napełniła i prezydujący zajął swe miejsce, pan B. szepnął na ucho Cortisowi:

— Sporo ludzi i dużo nieprzyjemnych twarzy! Kto wie, czy ten mruk, prezes, będzie umiał powiedzieć, co należy?

Prezes zadzwonił, patrząc dokoła siebie z największą godnością i nie domyślając się wcale, że o nim mówią niezbyt pochlebnie. Poczem głos zabrał, przypominając słuchaczom, jakto na poprzedniem zebraniu większością głosów ustalono kandydaturę Cortisa. Uczynił wzmiankę o ogłoszeniu drukiem listu kandydata i o wrażeniu, wywołanem przez ów przedruk. Powyższa okoliczność spowodowała konieczność nowego zebrania dla dyskusyi w nieobecności kandydata. Owóż nieoczekiwane przybycie czcigodnego Cortisa rozproszyło wątpliwości; komitet ma teraz pewność, iż panowie wyborcy w swych roztrząsaniach będą woleli oprzeć się na publicznych oświadczeniach Cortisa, niżeli na jakimś urywku jego listu. Wobec tego przewodniczący oddaje głos panu Cortisowi.

Cortis powstał i powolnie mówić począł:

— Panowie! Daliście mi przyjść do głosu, za to wam dziękuję i tego wam winszuję. Stała się oto rzecz taka, iż ogłoszono drukiem mój prywatny list. List ów daje powód do poważnych komentarzy, zdolnych odebrać mi zaufanie tych, którzy nie chcą wprowadzać do parlamentu żywiołów wrogich naszym instytucyom i naszej wolności; skutkiem owej publikacyi, niektórzy wyborcy mieli zamiar nie dopuścić mię do słowa. Słusznie więc należy wam powinszować, panowie, zwycięstwa uczuć sprawiedliwych i wolnomyślnych, biorących górę nad nikczemną interpretacyą słów moich.

— W liście moim czyniłem jeno aluzyę do obecnego okresu życia politycznego i narodowego, do okresu niezbyt pomyślnego i, mojem zdaniem, mało obiecującego, wszelako okres ten przeżyć należy, dążąc wciąż ku nowym ideałom.

— Kiedy mi się mówi o nowem stronnictwie, którego ideę przewodnią stanowiłoby zachowanie obecnego porządku socyalno-politycznego, powiem, że to niedostateczne, bowiem taki ideał nie ma w sobie mocy, ani życia. Ojczyzna — panowie, toć nie jakaś stara, nieruchoma budowla — ojczyzna — to istota żywa — to organizm, podlegający prawu stałego rozwoju, istniejący mocą racyonalnego ruchu, mocą nieustannego ćwiczenia swych przyrodzonych władz.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
**TOMASZ MICHAŁOWSKI**
**ANTONI CZERWIŃSKI**































Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.